

MAGAZYN SYMPATYKÓW CRACOVII

EPASY

numer 38

COMARCH

Frycowe zapłacone



Fot. Bis/www.teroz.posy.net

Nowak: reaktywacja



Liga coraz bliżej



A po Odrze – Legia!



Pięć sektorów, nowe zasady ruchu na stadionie

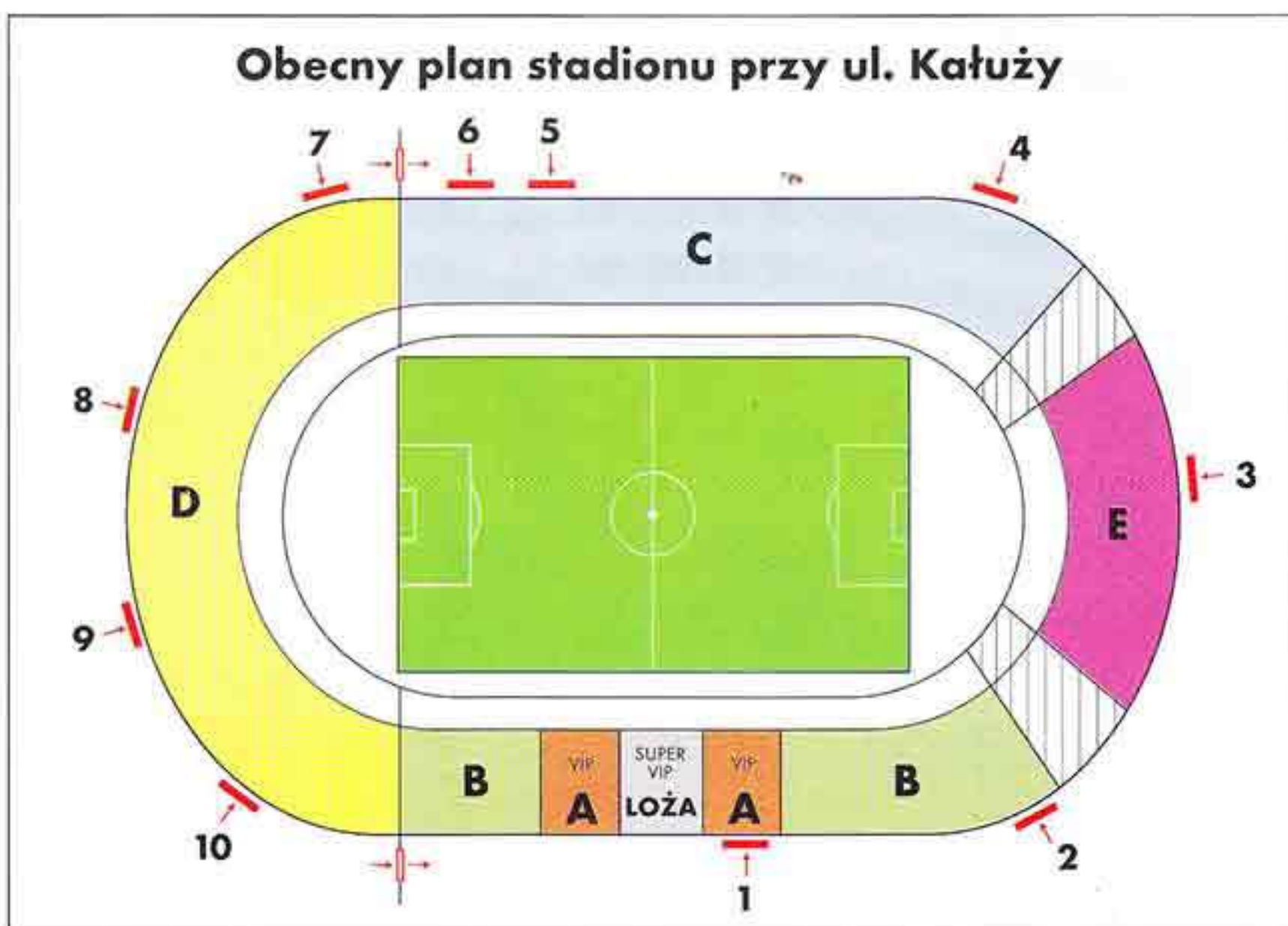
Gdzie, za ile i którą?

W nowym sezonie, na odnowionym stadionie, obowiązywać będą nowe zasady - zarówno jeśli chodzi o podział na sektory, jak i możliwość poruszania się po obiekcie. Trybuny zostały podzielone na pięć następujących stref, o zróżnicowanych cenach biletów i karnetów. I tak:

- sektor A - to tzw. trybuna VIP, numerowane miejsca na trybunie głównej otaczające z obu stron łożę super VIP; cena karnetu na całą rundę - 140 złotych, cena pojedynczego biletu - 30 zł;
- sektor B - to pozostałe miejsca na głównej, wysokiej trybunie; karnet w cenie 110 złotych, pojedynczy bilet - 25 zł;
- sektor C - cała trybuna od strony ul. Focha; karnet - 90 złotych, bilet - 20 zł;
- sektor D - na łuku od strony ul. Kraszewskiego; karnet - 70 złotych, bilet - 15 zł;

- sektor E - dla gości (500 osób), na przeciwległym łuku; cena biletów ustalona przez PZPN - 15 zł.

Wejście na stadion przy ul. Kałuży odbywać się będzie bramami przypisanymi poszczególnym sektorom (patrz: grafika). Wyjątkiem będą cztery bramy prowadzące na sektor D - wchodząc nimi na obiekt będzie można dotrzeć także na trzy pozostałe sektory dla kibiców gospodarzy.



newsy w pasy

- Artur Czerwiec i Jakub Lizak wystąpili w obu meczach, które Kmita Zabierzów rozegrał dotąd w III lidze. „Czerwcu” wychodził na plac w podstawowym składzie, natomiast „Lizu” pojawiał się na boisku w drugiej połowie. Na listę strzelców nie udało się wpisać żadnemu z nich.
- Po trzech kolejkach II ligi Wojciech Ankowski ma na koncie jeden występ w Jagiellonii. „Ana” zagrał tylko (przez 24 końcowe minuty) w pierwszym spotkaniu sezonu, z Koroną Kielce. Być może sytuacja zmieni się na lepsze dla Wojtka, bowiem nowym trenerem „Jagi” został krakowianin, Adam Nawałka.



Tomasz Rząsa w Heerenveen, Łukasz Kubik w Levadiakosie

Z Rumunii do Grecji

SC Heerenveen - czwarty zespół ubiegłorocznych rozgrywek ekstraklasy holenderskiej - jest nowym klubem Tomasa Rząsy. Wprowadzie w poprzednim numerze „Pasy” informowaliśmy, że wychowanek Cracovii jest bliski podpisania kontraktu z Leeds United, ale ostatecznie - zniechęcony perspektywą dalszych testów - wybrał ofertę z Heerenveen. Tomek nie jest jedynym Polakiem w tej drużynie - w środku pomocy występuje Arkadiusz Radomski, latem wybrany na nowego kapitana drużyny.

Holenderska Eredivisie zainaugurowała sezon w miniony weekend. W meczu z AZ Alkmaar (1:1) Rząsa nie zagrał ani minuty, miejsce na lewej strony obrony zajął utalentowany 17-latek, Je-roen Droit.

Na pierwszy mecz o punkty w nowym klubie czeka także inny wychowanek „Pasy”, Łukasz Kubik, który zakotwiczył w greckim, drugoligowym Levadiakosie (8. miejsce w poprzednim sezonie). Łukasz podpisał roczny kontrakt, od momentu przyjazdu do Grecji zagrał w trzech spotkaniach sparingowych. W pierwszym strzelił jedyne, zwycięskie góla dla swojej ekipy, w ostatnim (1:1) zaliczył asystę.

W Levadiakosie Kubik jest przymierzany do roli środkowego pomocnika. Występuje w koszulce z numerem 20. Przypomnijmy, że rundę wiosenną poprzedniego sezonu spędził w Rumunii, broniąc barw I-ligowego klubu Arges Pitesti.

boch

Biuletyn Informacyjny Koła Sympatyków KS Cracovia

TERAZ PASY!

www.cracovia.tcm.pl
www.teraz.pasy.prv.pl



W Zakopanem do ekipy dołączył Piotr Świerczewski

Obóz rodzinny

Do Zakopanego pojechali w piątek trzynastego. Zabrali żony (narzeczone) i dzieci, pod Tatrami wszyscy zamieszkali w jednym hotelu - Fian. Trudno takie zgrupowanie uznać za typowe, ale czy zawsze musi być tak samo? Kto powiedział, że obecność bliskich ma przeszkadzać w treningach? - Oczywiście nie ma mowy, żeby taki charakter miał nasz każdy wyjazd, ale w tym przypadku pomysł okazał się trafiony - twierdzi II trener „Pasów”, Robert Jończyk.

Zajęcia piłkarskie odbywały się na boisku Centralnego Ośrodka Sportu, kilkaset metrów od bazy ekipy. Na terenie COS biało-czerwoni korzystali także z basenu, odnowy biologicznej. Do szczęścia zabrakło sparingu - Cracovii nie udało się namówić nikogo do rozegrania meczu. Najbliższy zakontraktowania był pojedynek z algierskim I-ligowcem przebywającym na zgrupowaniu w Wiśle, jednak potencjalny rywal wycofał się.

- Nic się nie stało, poradziłem sobie. Były gierki techniczno-taktyczne, była rywalizacja - podkreśla Jończyk. - Najważniejsze, że do meczu z Odrą przygotowaliśmy się w warunkach, na które w Krakowie nie mielibyśmy szans. Sam biegałem z zawodnikami i byłem zdziwiony, że rzeńskie powietrze tak ogromnie wpływa na organizm.

Zgrupowanie trwało do wtorku. Dzień wcześniej, jeszcze przed wieczornym grillem, opuścił je Arkadiusz Kubik, który otrzymał propozycję od łódzkiego Widzewa. W nocy z soboty na niedzielę do drużyny dołączył natomiast Piotr Świerczewski. W chwili zamykania tego numeru „Pasów” nie wiedzieliśmy jeszcze, czy testy przeszedł pomyślnie.

boch

Porażka rezerw „Pasów” na inaugurację IV ligi

Karne wątpliwości

Od porażki rozpoczęły czwartoligowy sezon rezerwy Cracovii. Na boisku w Alwerni „Pasy” przegrały 1:3, a jedynego gola dla nich strzelił Tomasz Podsiadło z rzutu karnego. - Szkoda, że tak się skończyło, bo rywal nie pokazał nic wielkiego - mówi Robert Mazanek, trener Cracovii II. - Alwernia objęta prowadzeniem po karnym, który jej się

nie należał, z kolei dla nas sędzia nie podyktował ewidentnej jedenastki.

Pierwsza wspomniana sytuacja miała miejsce w 7. minucie, gdy arbiter uznał, że Tomasz Madoń sfaulował Ireneusza Palkę. Druga - już przy stanie 2:0, w 69 minucie, gdy Rafał Turecki został powalony przez Krzysztofa Dukatę. Niedługo potem młode „Pasy” zdobyły kontaktową bramkę. Zanośnięto się na wyrównanie (dobra okazja Jakuba Skawiny), tymczasem kropkę nad „i” postawili gospodarze.

Dodajmy, że Cracovia nie mogła wystąpić w optymalnym składzie. Do rozgrywek nie zostali bowiem jeszcze zgłoszeni dwaj nowi gracze, zdolni 19-latkowie - Grzegorz Podstolak (z MKS Kańczuga) i Mateusz Wolański (z Wisłoki Dębica).

ALWERNIA

- CRACOVIA II 3:1 (2:0)

Bramki: Paweł 7 (karny), Palka 19, Stolarz 81 - Podsiadło 77 (karny).

Cracovia II: Zachariasz - Rosiek, Madoń, Kożuch, Ciągwa (39 Bebynek) - Kolasa, Socha, Biegajło (46 Skawina), Raś (46 Podsiadło) - Turecki (82 Witek), Bogacz.



**Pamiętki Cracovii
w wybranych
sklepach firmy**

ROBAN

- ☛ ul. Kościuszki 65
- ☛ os. Piastów 41
- ☛ ul. Komandosów 1
- ☛ os. Oświecenia 21
- ☛ pl. Szczepański 3
- ☛ ul. Wyki 5
- ☛ ul. Kalwaryjska 25
- ☛ Wieliczka, ul. Piłsudskiego 42
- ☛ Skawina, ul. Rynek 8
- ☛ Miechów, ul. Warszawska 10
- ☛ Proszowice, al. 3-go Maja 74
- ☛ Krzeszowice, ul. Krakowska 10

Tak wielu błędów w grze obronnej Cracovia nie popełniła w żadnym meczu poprzedniego sezonu. I całe szczęście, bo gdyby do tego doszło, to teraz emocjonowalibyśmy się meczami z Kujawiakiem i Mławą, a nie ostrzyli sobie zęby na pojedynki z Legią i Wisłą. – Pierwsza liga to już nie przelewki. Jeśli popełniasz błędy, rywal je wykorzystuje – stwierdził Marcin Bojarski. W łącznej zaliczył swój 83. występ w ekstraklasie, więc pewnie wie, co mówi...

Górnik zrobił wspaniały użytek z kiksów i strat popełnionych przez piłkarzy „Pasów”. Nie oznacza to jednak, że ograniczył się do czyhania na wpadki biało-czerwonych. Cracovia już dawno nie spotkała się bowiem z przeciwnikiem, który do końca meczu wytrzymałby narzucone przez nią tempo gry. A tak było właśnie w łącznej. Długimi fragmentami mecz przebiegał według schematu: atak Cracovii, atak Górnika, atak Cracovii, itd. Gra była szybka, na wykończenie rywala. Mimo to sił straciły oba drużynom.

– Goście zawiesili nam poprzeczkę bardzo wysoko. To zespół poukładany, widać w nim ciągłość szkolenia, systematyczność pracy. Gra Cracovii bardzo mi się podobała – te pomeczowe kom-

GÓRNIK Łęczna – CRACOVIA 3:1 (1:0)

Bramki: Czereszewski 28, Nazaruk 65, 83 – Bania 61.

Górnik: Mioduszewski – Kościelniak, Jurkowski, P. Bronowicki, Pawelec – Szatachowski (66 Wolański), Budka, Wędryński, G. Bronowicki (87 Prędota) – Jezierski (52 Nazaruk), Czereszewski.

Cracovia: Olszewski – Radwański, Skrzyński, Węgrzyn (74 Wawrzyczek), Baster – Bojarski, Baran, Giza, Nowak (46 Drumlak) – Przytuła – Bania.

Sędziował: Grzegorz Gilewski (Radom). **Żółte kartki:** Kościelniak, Pawelec, Nazaruk – Nowak.

Widzów: 5500 (300 z Krakowa).

plementy szkoleniowca górników, „Bobo” Kaczmarka, nie były kurtuazyjną gadaniną. Bo „Pasy” naprawdę pozostawiły po sobie dobre wrażenie. Pokazały swój futbol – ofensywny, ładny dla oka. Gdyby jeszcze tych błędów było mniej...

„Olsza” w opałach

Wymiana ciosów rozpoczęła się kwadrans po pierwszym gwizdku. Najpierw nastąpiła akcja, po której kibice

Górnika mieli wielkie pretensje do sędziego, który uznał, że Mirosław Budka był na spalonym. Gra błyskawicznie przniosła się na drugą stronę boiska: po rajdzie Krzysztofa Radwańskiego Piotr

Górnik Łęczna – Cracovia 3:1. Nasi piłkarze popełnili za duży

Bilans kiks

Bania znalazł się tam, gdzie trzeba, ale chybił strzelając z siedmiu metrów. Nie zdążyliśmy ochłonąć, a już w opałach był Sławomir Olszewski. W sytuacji sam na sam z naszym golkeeperem – po ograniu Łukasza Skrzyńskiego – znalazł się Remigiusz Jezierski. Strzelił pod poprzeczkę, zaś „Olsza” popisał się znakomitą interwencją.

Potem nastąpiło kilkuminutowe uspokojenie, przerwane przez „Baniowego”. Kapitan Cracovii po raz drugi uwolnił się spod opieki „plastra” – Piotra Bronowickiego i kopnął nad bramkę. Górnik odpowiedział groźniejszą akcją: Sebastian Szatachowski rozpędził się niczym sprinter i na jego drodze pozostał tylko Olszewski. Po strzale 20-latek bramkarz „Pasów” odbił piłkę nogą,

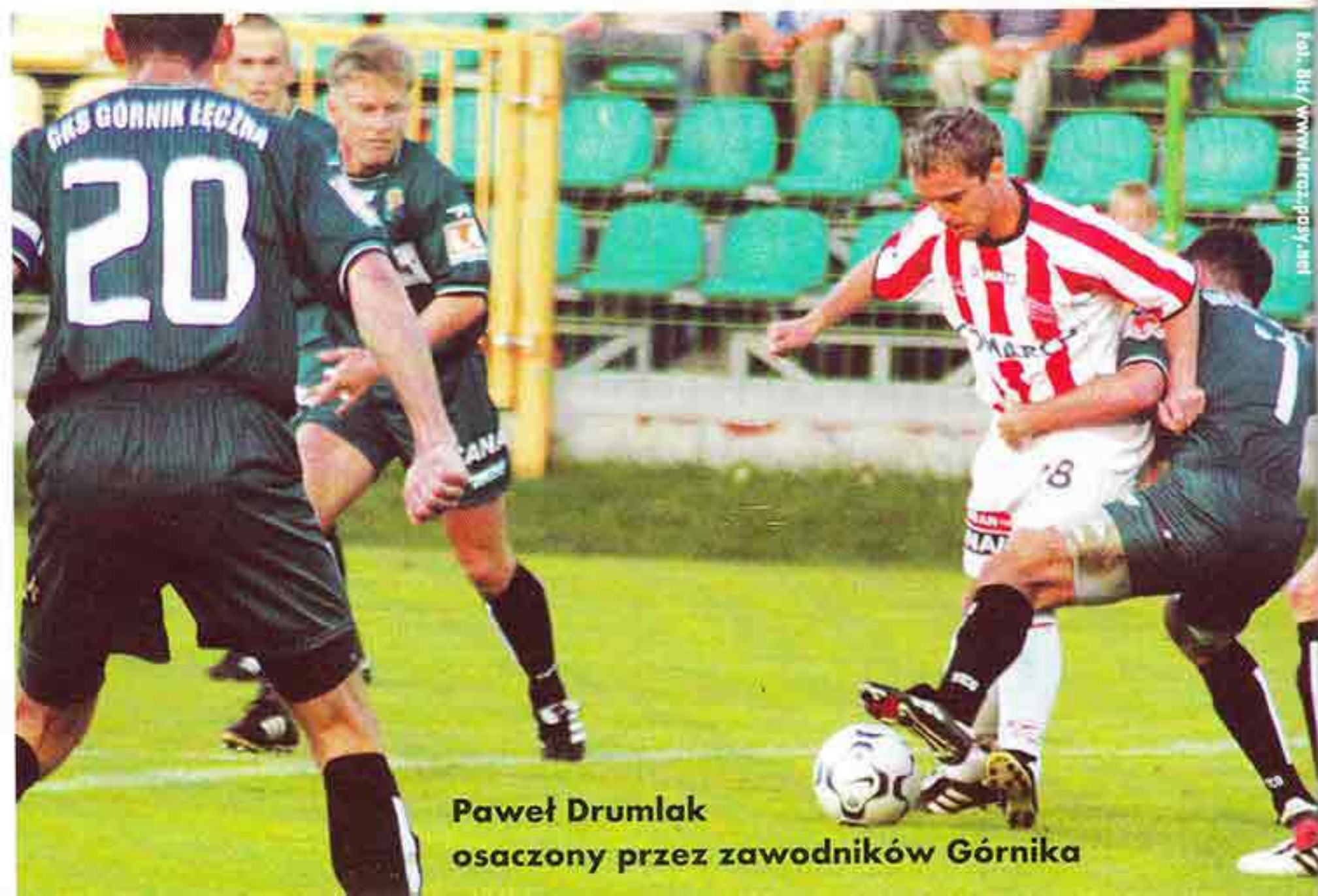
a utracie gola ostatecznie zapobiegł powracający Skrzyński.

Niestety, kilkadziesiąt sekund później gospodarze dopięli swego. Akcją z połowy biało-czerwonych starał się wyprowadzić Arkadiusz Baran, ale stracił futbolówkę. Szatachowski, który ją przejął, podał do Sylwestra Czereszewskiego, a ten założył „siatkę” Olszewskiemu. Z przebiegu gry ten gol należał się miejscowym (okazje mieli jeszcze Grzegorz Bronowicki i świetny Szatachowski), jednak naprawdę niewiele brakło, by pierwsza połowa za-

kończyła się remisem. Tuż przed jej końcem, po strzale Krzysztofa Przytuły, piłka odbiła się od wewnętrznej części poprzeczki i wylądowała w polu gry...

Krótką chwilą radości

Jeszcze więcej szczęścia w pierwszych sekundach drugiej odsłony miała Cracovia. Remigiusz Jezierski nie tylko stanął oko w oko z „Olszą”, ale już nawet go minął, po czym nie trafił do pustej bramki! To rozsierdziło Kaczmarka. W 52. minucie zdjął Jezierskiego z boiska, a w bój wypuścił Sławomira Nazaruka. – Sławek uratował skórę Remkowi – stwierdził po meczu, raczej nie żartując, szkoleniowiec Górnika. Z naszego punktu widzenia ta zmiana była bardzo niefortunna...



Paweł Drumlak osaczony przez zawodników Górnika

Piotrek Bania odbierał gratulacje za swojego drugiego gola w pierwszej lidze

EKSTRAKLASA



Zanim jednak nastąpiły wydarzenia przykre, mieliśmy w tęcznej krótką chwilę radości. Poprzedziło je minimalnie niecelne uderzenie Gیزی z 20 metrów i – nareszcie – akcja, po której padło wyrównanie. „Gizmo” zacentrował z prawej strony boiska, a Piotrek Bania wyskoczył do „główki” i pokonał Roberta Mioduszeńskiego. Wydawało się, że teraz już nic nie powstrzyma „Pasów”, bowiem bramka była konsekwencją ich wyraźnej przewagi. Czekaając na kolejne gole zacieraliśmy ręce, tymczasem już cztery minuty

błędów, by móc myśleć choćby o remisie.

ów i strat

później miny nam zrzedły: „Skrzynia” zamiast piłki kopnął powietrze, a Nazaruk bezlitośnie wykorzystał jego kiks. 2:1 dla Górnika.

Z następnym uderzeniem superzmiennika Olszewski sobie poradził, ale szybko okazało się, że szczęście opuściło krakowian. W 72. minucie, po kolejnym starciu „głowa w głowę” z Czereszewskim, na murawę padł Kazimierz Węgrzyn. Kiedy zorientował się, że uraz nosa uniemożliwi mu dalszą grę, cisnął ze złością okładem z lodu przyniesionym przez masażystę. Pognaglany przez sędziego zszedł z boiska, jednak nadal nie mógł pogodzić się z tym, że dla niego gra jest skończona. Stanął przy bocznej linii, zasygnalizował chęć powrotu na plac. Wojciech Stawowy do niego nie dopuścił – Kazka zastąpił Witold Wawrzyczek.

– Sylwek Czereszewski jest dla mnie takim samym bohaterem meczu, jak Stawek Nazaruk. Zdemolować takiego twardziela jak Węgrzyn to wielka sztuka – podkreślił Bogusław Kaczmarek.

Takie jest życie...

A Nazaruk? Swoje zrobił ponownie w 83. minucie, w bardzo podobnej sytuacji jak przy drugim голу. Tym razem piłkę miał wybić Olszewski, ale nie trafił w nią i przelaciatała mu między nogami. Napastnik Górnika dopadł do futbolówki i z ostrego kąta wpakował do opustoszałej bramki. Asystę za-

liczył w ten sposób vis-a-vis „Olszy”, Mioduszeński!

– Trudno znaleźć wytłumaczenie dla błędów, które popełniliśmy w tęcznej. Myślę, że po prostu zapłaciliśmy frycowe w pierwszej lidze. Takie jest

życie – stwierdził Krzysztof Radwański. – Poza tym do naszej gry nie można mieć chyba wielkich zastrzeżeń: graliśmy piłką, były akcje skrzydłami, były centry.

– Nie robimy tragedii z tej porażki – dodał trener Stawowy. – To jest sport, nie zawsze się wygrywa. Kibice zobaczyli dobre spotkanie, i powiem nieskromnie, że duża w tym zasługa mojej drużyny. A do pierwszej ligi nie weszliśmy po to, by ją zawojować, tylko by uczyć się w niej grać.

Tomasz Bochenek

2. KOLEJKA – 7-8 SIERPNI

Górnik Ł. – Cracovia 3:1 (1:0); Czereszewski 28, Nazaruk 65, 83 – Bania 61.

Wisła K. – Polonia 4:0 (0:0); Szymkowiak 56, Frankowski 67, 74, Żurawski 77.

Lech – Wisła P. 4:2 (2:0); Zakrzewski 3, Goliński 13, Madej 56, Nawrocik 86 – Rachwał 63, Gęsiór 90.

Amica – Legia 1:1 (0:1); Dembiński 63 – Karwan 29.

Groclin – GKS Katowice 3:2 (1:2); Ziarkowski 17, Mila 52, Ślusarski 63 – Kmieciak 34, 39.

Odra – Zagłębie 1:2 (0:0); Kubisz 63 – Mierzejewski 83, Strąg 86.

Górnik Z. – Pogoń 4:0 (0:0); Popiela 77 (karny), Buśkiewicz 88, Chałbiński 89, Bukalski 90.

Tabela I ligi

1. Wisła Kraków	2	6	2-0-0	9-1
2. Lech Poznań	2	6	2-0-0	7-2
3. Amica Wronki	2	4	1-1-0	3-2
Legia Warszawa	2	4	1-1-0	3-2
5. Górnik Zabrze	2	4	1-1-0	4-0
6. Cracovia	2	3	1-0-1	6-5
7. Groclin Grodzisk Wlkp.	1	3	1-0-0	3-2
8. Górnik Łęczna	2	3	1-0-1	4-6
Zagłębie Lubin	2	3	1-0-1	4-6
10. Wisła Płock	2	1	0-1-1	2-4
11. Odra Wodzisław	2	0	0-0-2	2-4
12. GKS Katowice	2	0	0-0-2	2-6
13. Polonia Warszawa	1	0	0-0-1	0-4
14. Pogoń Szczecin	2	0	0-0-2	1-6

Skalnik Gracze - Cracovia 2:1. Tego nie spodziewali się najwięksi pesymiści.

Wstyd, panowie!

Do meczu z Cracovią piłkarze Skalnika przygotowywali się naprawdę intensywnie. W ciągu siedmiu dni poprzedzających pucharową potyczkę rozegrali aż trzy sparingi - a warto zaznaczyć, że w trakcie sezonu właśnie tyle razy w tygodniu spotykają się na treningach. Praca została wykonana, ale wyniki meczów kontrolnych nie napawały optymizmem. No bo czy można marzyć o pokonaniu krakowian, skoro przegrywa się 0:4 z TOR-em Dobrzeń Wielki albo 1:3 z Orłem Ząbkowice? Okazuje się, że można...



Do Krzysztofa Przytuły trenerzy po meczu nie mieli pretensji

Sensacyjne zwycięstwo Skalnika nie było oczywiście efektem jego nadzwyczajnej gry. Awans do fazy grupowej rozgrywek Pucharu Polski czwartoligowcy z Opolszczyzny dostali w prezencie od „Pasów”. Występ gości można skwitować tylko jednym słowem: blamaż. - Gdybym wiedział, że coś takiego może się zdarzyć, zabrałbym ze sobą wszystkich zawodników, którzy kilka dni wcześniej grali w Lubinie - stwierdził Wojciech Stawowy, przyznając się do błędu. Ten błąd to zabranie do Gracze tylko 14 zawodników, w tym zaledwie czterech z podstawowego składu w meczu z Zagłębiem.

Znacznie cięższe grzechy od trenera mają jednak na sumieniu piłkarze, którzy zagrali przeciwko Skalnikowi. Przecież nawet „rezerwowa” Cracovia powinna bez problemu wyeliminować amatorską ekipę. Niestety, biało-czerwonym wyda-

wało się to, że zrobią to jedną nogą, bez wysiłku. Wyjątek stanowił Krzysztof Przytuła, ale sam w walce z jedenastoma niesłuchanie ambitnymi rywalami nie był w stanie dać „Pasom” awansu. - Myślałem, że dublerzy będą chcieli pokazać się, powalczyć o miejsce w zespole. Nie potrafili jednak wykorzystać szansy - powiedział Stawowy.

Pierwsze ostrzeżenie krakowianie dostali już w 8. minucie: Łukasz Migot przedał się przez defensywę i stanął oko w oko z Marcinem Cabajem. Wciąż naciśkany przez Michała Świstaka strzelił źle i Cracovii tym razem krzywda się nie stała. Drugiego ostrzeżenia już nie było - po następnej akcji ofensywnej gospodarze wyszli na prowadzenie. Jan Kapolka zna-

lazł się sam przed Cabajem, minął go i kopnął piłkę do pustej bramki.

Ten gol wywołał w szeregach gości pożądaną reakcję: przeszli do zdecydowanego natarcia. Z ich strzałami (Marcina Makucha, Krzysztofa Przytuły) dobrze radził sobie jednak golkeeper Skalnika, Grzegorz Bąk, a po uderzeniu Pawła Drumlaka (w 27. minucie) futbolówka odbiła się od słupka. Ofensywa „Pasów” zaowocowała jednym golem - zdobytym przez Piotra Gizę w 34. minucie.

Po przerwie, przez ponad 20 minut, nic nie wskazywało na to, że mecz skończy się dla Cracovii fatalnie. Przyjezdni utrzymywali optyczną przewagę, ale do sytuacji strzeleckich dochodzili rzadko. Jeśli już - to na posterunku był Bąk, który obronił m.in. trudne uderzenie Witolda Wawrzyczka. Gospodarze na pierwszy zryw zdobyli się w 69. minucie i ten zryw przyniósł im gola. Kapolka dośrodkował, a Marcin Worek wolejem wypalił z ostrego kąta pod poprzeczkę.

Na trybunach nastąpił wybuch radości jeszcze większy niż w pierwszej połowie, tymczasem na boisku realizował się scenariusz coraz mniej korzystny dla „Pa-

WYNIKI POZOSTAŁYCH SPOTKAŃ I RUNDY PUCHARU POLSKI

Odra Chojna - Arka Gdynia 0:1 (0:0)
 Korona Kielce - Widzew Łódź 3:0 (0:0, 0:0)
 Warmia Grajewo - Polonia Warszawa 1:4 (0:2)
 Drwęca Nowe Miasto Lubawskie - Ruch Chorzów 4:1 (3:0)
 Mazowsze Grójec - RKS Radomsko 1:1 (1:1, 1:1), karne 2:1
 Olimpia Sztum - Jagiellonia Białystok 2:0 (2:0)
 Koszarawa Żywiec - Polar Wrocław 3:0 (3:0)
 Lechia Gdańsk - Szczakowianka Jaworzno 3:3 (2:1, 2:2), karne 0:2
 MZKS Kozienice - Świt Nowy Dwór Mazowiecki 0:4 (0:1)
 Gawin Królewska Wola - Zagłębie Lubin 1:2 (0:0)
 Raków Częstochowa - GKS Bełchatów 2:3 (0:0)
 Chemicz/Zawisza Bydgoszcz - Stasiak Opoczno 0:3 (0:1)
 Przebój Wolbrom - Górnik Polkowice 1:4 (0:4)
 Łada Biłgoraj - Piast Gliwice 2:2 (2:0, 2:2), karne 1:4
 Stal Mielec - Aluminium Konin 2:1 (0:1)
 Promień Żary - Podbeskidzie Bielsko-Biała 0:4 (0:1)
 Warta Sieradz - ŁKS Łódź 0:5 (0:2)
 Stal Kraśnik - Tłoki Gorzyce 1:2 (1:0, 1:1)
 Wisła II Kraków - Kujawiak Włocławek 1:2 (0:0)
 Victoria Września - Kotwica Kołobrzeg 0:4 (0:2)
 Sparta Świdnica - Pogoń Szczecin 2:3 (1:3)

W tej scenerii odbywał się pojedynek w Graczech



Fot. Karolo/www.teraz.pasy.net

sów" - kontuzja uniemożliwiła dalszą grę Karolowi Piątkowi. A że na ławce siedział już tylko Sławomir Olszewski, Cracovia kończyła spotkanie w dziesięcioosobowym składzie. - Prawda jest taka, że ekstraklasowa drużyna powinna pokonać czwartoligowca grając nawet w dziewiątkę - stwierdził później Wojciech Stawowy.

W końcówce spotkania „Pasy” mogły stracić jeszcze jednego gola, ale Worek nie chciał zobaczyć idealnie ustawionego partnera i sam - nieskutecznie - zakończył atak. Po drugiej stronie boiska bliski szczęścia był Jacek Wiśniewski, jednak nie udało mu się doprowadzić do dogrywki. - Daliśmy strasznie ciała - skwitował „Wiśnia” występ swój i kolegów.

Jeszcze tego samego dnia, 3 sierpnia, PZPN ustalił skład ośmiu grup, w których toczyć się będzie rywalizacja w ramach drugiej rundy rozgrywek Pucharu Polski. Skalnik trafił do grupy 7. - z Górnikiem Zabrze, GKS Katowice i Podbeskidziem Bielsko-Biała. Cracovia jest jedynym pierwszoligowym zespołem, którego jesienią ominie sześć pucharowych meczów...

Tomasz Bochenek

SKALNIK Gracze

- **CRACOVIA 2:1 (1:1)**

Bramki: Kownacki 17, Worek 69 - Giza 34.

Skalnik: Bąk - Zgardziński, Kutyła, Jacek, Żarów - Dec (67 Burzyński), Kownacki, Ścisło, Migot (83 Mocia) - Worek, Kapolka (72 W. Micun).

Cracovia: Cabaj - Piątek, Wiśniewski, Wawrzyczek, Świsłak - Makuch, Przytuła, Giza (46 Nowak), Dudziński (46 Radwański) - Drumlak, Szczoczarz.

Sędziował: Antoni Fijarczyk (Stalowa Wola). **Żółte kartki:** Kutyła - Świsłak. **Widzów:** 1000.

Pierwszym liderem naszego ekstraklasowego rankingu został Marcin Bojarski. Po pierwszym meczu sezonu górą byli wprawdzie inni gracze (świetne występy Pawła Nowaka i Piotra Giza), jednak „Bojar” znacznie lepiej od nich spisał się tydzień później, w Łęcznej.

Oprócz Marcina w obu spotkaniach punktował jeszcze tylko Piotr Bania - i właśnie dlatego to on zajmuje 5. miejsce, mimo że po trzy punkty zgromadzili także Kazimierz Węgrzyn i Sławomir Olszewski. „Baniowy” jest w jedynym piłkarzem Cracovii, którzy byli w czołowej piątce klasyfikacji poprzedniego sezon, i są w niej teraz. Triumfator poprzedniej edycji - Arkadiusz Baran - zgromadził dotąd dwa punkty (mecz z Zagłębiem).

Przypominamy, że oceny w naszym plebiscycie wystawiają członkowie redakcji „Pasów”. Klasyfikując zawodników bierzemy po uwagę opinie internautów, którzy po każdej kolejce dokonują osądu postawy naszych piłkarzy. Poniżej ranking najlepszych, naszym zdaniem, graczy Cracovii w dwóch pierwszych meczach sezonu (za 1. miejsce - 5 punktów, za drugie - 4, ... piąte - 1).

I kolejka

(Zagłębie Lubin)

1. Nowak
2. Giza
3. Węgrzyn
4. Baran/Bojarski
5. Bania

II kolejka

(Górnik Łęczna)

1. Bojarski
2. Przytuła
3. Olszewski
4. Bania
5. Radwański



7 pkt

Marcin Bojarski



5

Paweł Nowak



4

Piotr Giza



4

Krzysztof Przytuła



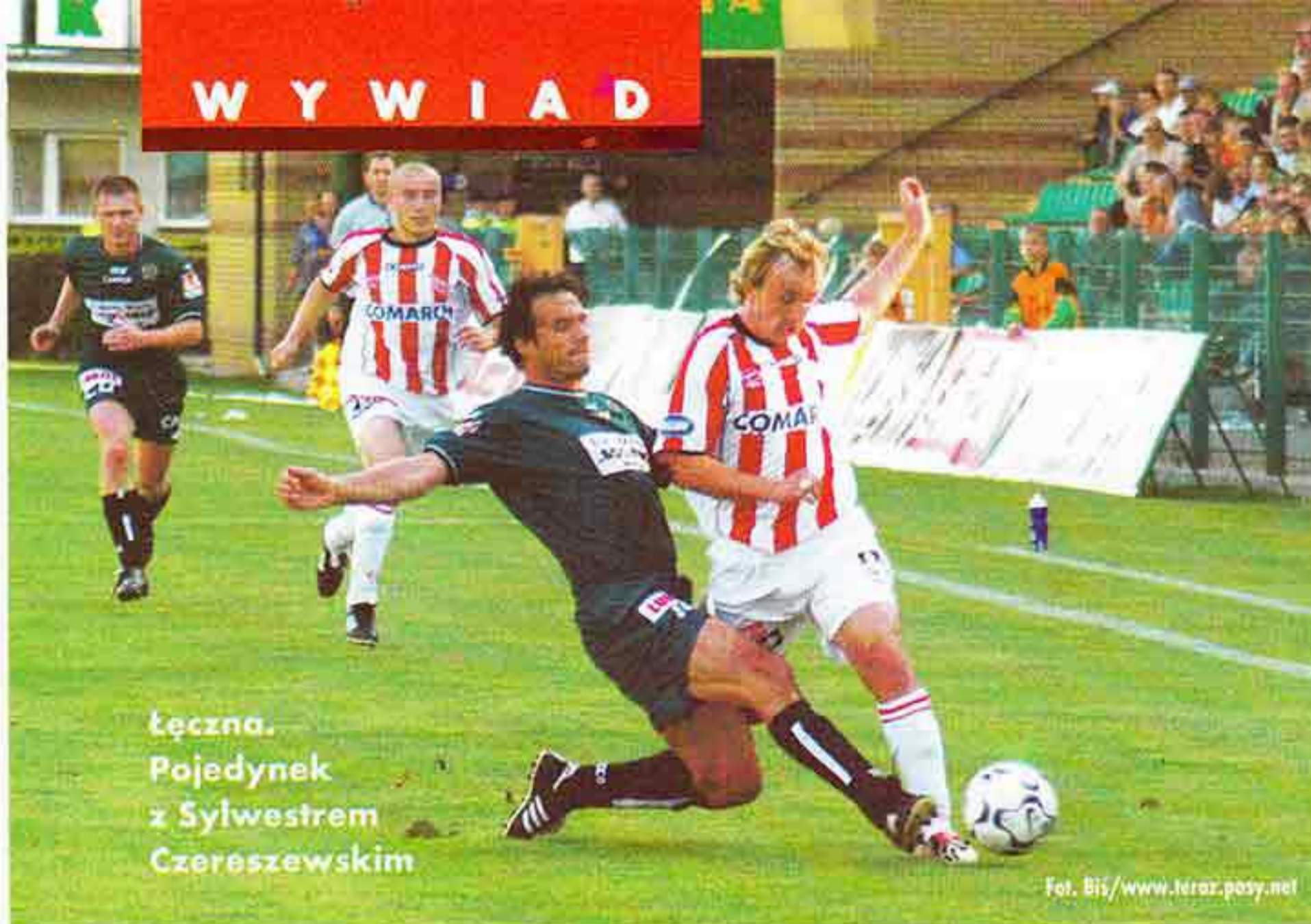
3

Piotr Bania

6. Sławomir Olszewski - 3
6. Kazimierz Węgrzyn - 3

8. Arkadiusz Baran - 2
9. Krzysztof Radwański - 1

CRACOVIA



Łęczna.
Pojedynek
z Sylwestrem
Czereszewskim

Fot. Bis/www.teraz.posy.net

Gole strzelone Zagłębiu dedykuję tym, którzy po kontuzji zupełnie we mnie zwątpili – mówił w wywiadzie dla Canal+ uradowany Paweł Nowak, stojąc jeszcze na płycie boiska w Lubinie. Czy mecz z Zagłębiem będzie dla niego początkiem naprawdę dobrego okresu? Zobaczymy. Na razie, po kilku miesiącach obniżki formy, popularny „Pawka” odzyskuje swoje miejsce w zespole.

– W ekstraklasie debiutowałeś w 1997 roku, broniąc barw Wisły w meczu z Legią. Co zmieniło się na pierwszoligowych boiskach przez te siedem lat?

– Zmieniło się sporo, moim zdaniem klubowa piłka nożna w Polsce poszła

Gorące lato „Pawki”: baraże o ekstraklasę, ślub z Pauliną, dw

Nowak: re

zdecydowanie do przodu. Pojawiło się wielu młodych trenerów, którzy w pracy z piłkarzami stosują metody znane od lat na boiskach Europy Zachodniej. Efekty widoczne są coraz wyraźniej. Z sezonu na sezon poprawia się system gry, do krajowego futbolu wchodzi poważni inwestorzy, obserwujemy postępującą profesjonalizację piłki. Do idylli jednak nam daleko.

– A co zmieniło się w Pawle Nowaku od czasu pierwszego występu w pierwszej lidze?

– Też sporo. W Wiśle debiutowałem jako nastolatek, sporo uczyłem się od graczy pokroju Frankowskiego czy Kałużnego. Zagrałem wtedy 25 meczów w ekstraklasie, pojawiłem się też na murawie w meczach pucharowych z Newtown, Mariborem i Parmą. Stawiali na mnie trenerzy Łazarek i Smuda. Zresztą w Wiśle przeszedłem wszelkie stopnie kariery: od szkółki trampkarskiej, współpracy z trenerami Krupińskim i Smoterem, juniorów młodszych, starszych, gdzie spotkałem trenera Stawowego, aż do rezerw i gry w pierwszym zespole.

– Masz żal do działaczy Wisły, że potem postawili na tobie krzyżyk?

– W pewnym sensie tak. Z kilkoma kolegami, którzy wówczas odeszli, myśleliśmy, że Wisła pomoże nam, swoim

wychowankom. Nic takiego się jednak nie stało, nie dano nam jakiegokolwiek szansy. Bardzo chciałem grać dalej w piłkę, ale na Reymonta nie byliśmy zbyt zainteresowani. Trafiłem więc do drugoligowego Hutnika, z którym po roku spadłem do trzeciej ligi. Potem półtora sezonu spędziłem w Proszowiance...

– Wtedy ponownie pojawił się w twoim życiu Wojciech Stawowy...

– ... którego związki z Wisłą również się zerwały. Mnie dodatkowo przyplątała się przykra kontuzja. Był moment, że zupełnie zwątpiłem. Nie sądziłem,

że kiedykolwiek będzie mi dane grać jeszcze dobrą piłkę.

– Wiosną 2002 roku Stawowemu podziękowano za współpracę w Proszowicach...

– Powstał konflikt, a ja wraz z kilkoma kolegami wstawiłem się za trenerem. Uważałem, że nie powinno się wyrzucać z klubu tak dobrego szkoleniowca. Nie umniejszając w niczym Proszowiance, to właśnie dzięki Stawowemu zrobiło się o niej głośno. Działacze z Proszowic byli jednak nieugięci, w rezultacie po kilku tygodniach wspólnie z trenerem zasililiśmy szeregi Cracovii. I tu spotkało nas zaskoczenie: przyjęcie ze strony kibiców mieliśmy znakomite. Przyszły pierwsze wygrane, pierwsze pogromy przeciwników. Ludzie uwierzyli, że w „Pasach” zaczyna iść ku dobru, a nas traktowano jak ojców tego sukcesu.

– Dzięki wsparciu finansowemu ComArchu oraz „pospolitemu ruszeniu” w Cracovii, udało się wywalczyć awans do II ligi. Wówczas, oraz w rundzie jesiennej następnego sezonu, należałeś do najlepszych zawodników „Pasów”. Później padłeś jednak ofiarą kolejnej kontuzji...

– Tak, to prawda. Na zgrupowaniu w Turcji, przy zwykłym starciu do piłki, poważnie uszkodziłem mięsień łydki. Kontu-

F.H.

„AGNES”
galanteria skórzana
hurt – detal

tel. 0501 530 950

Kraków, ul. Kalwaryjska 14
Kraków, ul. Zwirzyńska 25
Kraków-TOMEX
ul. Bieńczycka 168/014

- ☛ torebki, teczki damskie
- ☛ teczki, nesesery męskie
 - ☛ portfele
 - ☛ saszetki
- ☛ paszportówki, kosmetyczki
 - ☛ paski, biodrówki
 - ☛ rękawiczki skórzane
 - ☛ parasole
- ☛ plecaki dziecięce, szkolne, turystyczne
 - ☛ torby turystyczne
 - ☛ walizy

zja okazała się długotrwała, istniało podejrzenie, że nie zagram w piłkę przez wiele miesięcy. Jednak zabiegi w Szczecinie u doktora Pawłowskiego oraz rekonwalescencja pod okiem naszego masażysty, Piotra Sochy, zaczęły przynosić efekty. Sporo nastuchałem się wtedy przykrych opinii, że tracę formę, że nie mam już dawnego błysku, że Cracovia nie będzie miała już ze mnie pożytku. Wielu kibiców mnie skreśliło. Zacisnąłem jednak zęby i wróciłem w czerwcu na boisko. Trener dał mi szansę najpierw w barażach z Polkowicami, później zaś w meczu w Lubinie, gdzie udowodniłem, że

lach, spokojem, inteligencją, przenikliwością. Ma niesłychany dar rozwiązywania bardzo ciężkich problemów. Ponadto wiele wspólnego ma ze sportem. Obecnie studiuje wychowanie fizyczne na AWF.

- Ciekawi mnie, jak Paulina przeżywa twoje występy w – już pierwszoligowej – Cracovii?

- Och, bardzo (śmiech). Dawniej chodziła na mecze i przyglądała się moim poczynaniom, później jednak wspólnie doszliśmy do wniosku, że lepiej, gdy będzie zostawać w domu...

gole na otwarcie nowego sezonu

aktywacja



potrafię jeszcze dobrze grać w piłkę. Stąd te dedykacje (śmiech).

- Niespełna miesiąc wcześniej stanąłeś na ślubnym kobiercu, biorąc za żonę Paulinę. Możesz zdradzić nam, jak się poznaliście?

- Poznał nas Łukasz Skrzyński, Paula była koleżanką jego dziewczyny. Złączyliśmy się ponad półtora roku temu. Urzekła mnie swoją skromnością, umiejętnością nadawania na tych samych fa-

- Zwłaszcza, że teraz może oglądać mecze Cracovii w telewizji.

- No właśnie, ale prawdę mówiąc największy wpływ na ograniczenie niepotrzebnych nerwów

ma cięża. Spodziewamy się dziecka już w grudniu, oboje bardzo to przeżywamy.

- Ale ślub i dziecko to nie jedne twoje więzi z Pauliną. Na terenie klubowego budynku Cracovii prowadzicie przecież fit-

PAWEŁ NOWAK

Urodzony: 27 stycznia 1979 r.
Wzrost: 174 cm; **waga:** 72 kg. **Debiut w „Pasach“:** 11 sierpnia 2002 r. (Lewart Lubartów - Cracovia 0:2).
Poprzedni sezon: 21 meczów, 15 pełnych (1701 minut); 3 bramki; 2 żółte kartki. **Dorobek w ekstraklasie:** 27 występów, 2 gole.

ness club. Jak godzisz te wszystkie zajęcia? Futbol, działalność gospodarcza, żona, dziecko...?

- Staram się (śmiech). Czasem nie jest jednak łatwo. Paula jest typową domatorką, ja zaś - z racji wykonywanego zawodu - ciągle wyjeżdżam na mecze, bądź zgrupowania. Dlatego tak miłym prezentem od klubu był nasz obóz w Zakopanem, dokąd mogliśmy zabrać nasze żony i dzieci. W takim rodzinnym gronie zupełnie inaczej się pracuje, człowiek chodzi uśmiechnięty, nie tęskni, nie martwi się o najbliższych. Nie byłem wcześniej na takim obozie. Muszę przyznać, że przynosi on zaskakująco dobre efekty.

- Mielicie ostatnio z żoną jakieś wspólne wakacje?

- Niestety, walkę o awans z Cracovią zaliczyłem zarówno w tym, jak i zeszłym roku (śmiech). Podróż poślubną ze względu na ciężą przeżyliśmy na następne lato. Paula rozumie, że oprócz rodziny, piłka jest dla mnie wszystkim. Bardzo wspiera mnie we wszystkich działaniach, podobnie jak moi i jej rodzice.

- Macie jakieś wspólne hobby?

- Z pewnością gotowanie. Uwielbiam kuchnię włoską, wszelkiego rodzaju makarony, lasagne, pizzę, z kolei Paula nie ma żadnych specjalnych upodobań. Nie bardzo lubi też kolejną moją pasję - gry playstation. Mogę w nie grać godzinami - ona mówi, że to strata czasu. Nie wiem, czy spodoba się jej też mój kolejny pomysł: od dawna moim marzeniem jest kupno quada, czterokołowego pojazdu terenowego. Co do wspólnych zajęć, to lubimy oglądać filmy, najchętniej dobre kino akcji. Najlepiej z Denzelem Washingtonem. Uwielbiamy go.

Rozmawiał **Ro Man**

Od A(miki) do Z(agłębia), czyli ocena sił rywali Cracovii

Ligowy alfabet



Amica - z głową przeprowadzone transfery, młody, ambitny trener i nadal mocno świeżą gwiazda Kryształowicz. To będzie bardzo ciekawa drużyna, która pomimo dużych zmian kadrowych zamiesza w czołówce tabeli. Cracovia powinna pokonać „kuchenki” na własnym stadionie.



Dyskobolia Groclin - mimo znacznych ubytków, zespół będzie liczył się w walce o czołowe pozycje. Mocarskowe zapędy prezesa nie wystarczą jednak do tego, by Groclin stał się drugą Chelsea, a Grodzisk Londynem. Długo nie pogra tam utalentowany Mila. W dwumeczu „Pasy” na pewno nie będą faworytem. Zwłaszcza na wyjeździe...



GKS Katowice - czyli siła biedaka. Ledwo gromadzą pieniądze na występy w I lidze, lecz kiedy już przychodzi do gry przeciwko GKS-owi nie ma żartów, o czym przekonał się Groclin w 2. kolejce. Nie zmienia to faktu, że katowiczanie są głównymi kandydatami do spadku. I Cracovia powinna z nimi dwukrotnie wygrać.



Górnik Łęczna - nowy trener, „Bobo” Karczmarek, słynie z umiejętności tworzenia z przeciętnej drużyny ekipy groźnej dla każdego - o czym już, niestety, zdążyliśmy się przekonać na własnej skórze. Z głową robione zakupy i stabilna sytuacja finansowa klubu będą procentować w trakcie sezonu. W rewanżu zwycięstwo Cracovii.



Górnik Zabrze - bezzębny lew. Minęło już 16 lat od zdobycia 14. tytułu mistrzowskiego przez zabrzańską legendę, i nic nie wskazuje na to, by w ciągu lat najbliższych „KS Koźmińscy” powiększył tę kolekcję. Znany czeski trener i kilku nieznanymi Brazylijczyków to za mało. W pojedynkach z Górnikiem „Pasy” powinny zgarnąć minimum 4 punkty.



Lech - ogromna niewiadoma. Klub powoli przezwycięża kryzys finansowy, udało się utrzymać ubiegłoroczny skład. Reiss, Goliński i spółka pod batutą trenera Michniewicza mogą powalczyć o miejsce w pierwszej trójce. Dodatkowym atutem jest najliczniejsza w Polsce publika. Zważywszy na wieloletnią przyjaźń - podział punktów z Cracovią.



Legia - czy ilość zakupów przejdzie w jakość? Sprawdzono wielu młodych zawodników, ale czy choć jeden będzie stanowić o sile drużyny? Bardzo trudny rywal, grający od kilku lat w prawie niezmiennym składzie. Ambitny trener i duet fantastycznych napastników. Ale remis na wyjeździe jest w zasięgu ręki...



Odra - czas trenera „Platiniego” Wieczorka powoli mija. Po kilku latach solidności wodzistawianom może zajrzeć w oczy widmo degradacji. Nawet słynne „cieszynki” Rockiego mogą w tym sezonie nie pomóc... Z naszego punktu widzenia sprawa jest prosta: wypada dwukrotnie wygrać z Odrą.



Groclin i GKS - na dwóch biegunach ekstraklasy



Polonia - przekonamy się, co jeszcze znaczy w polskim futbolu nazwisko dyrektora Engela. Mają wszelkie dane, by się utrzymać. Pytanie tylko, czy pozwolą im na to rywale. W razie potrzeby „Pasy” pomogą odwiecznej przyjaciółce - pokonując jej najgroźniejszych konkurentów, ba sami wygrają zarówno w obecnej, jak i poprzedniej stolicy Polski.



Pogoń - na początku jest chaos, po dwóch kolejkach powrót trenera Baniaka. Atutem „Portowców” jest liczna i głośnie widownia. Po meczach z ubiegłego sezonu szczecinianie na pewno będą dodatkowo zmobilizowani na mecz z Cracovią. Ale my także mamy im coś do udowodnienia. Dwa zwycięstwa wszystkich usatysfakcjonują.



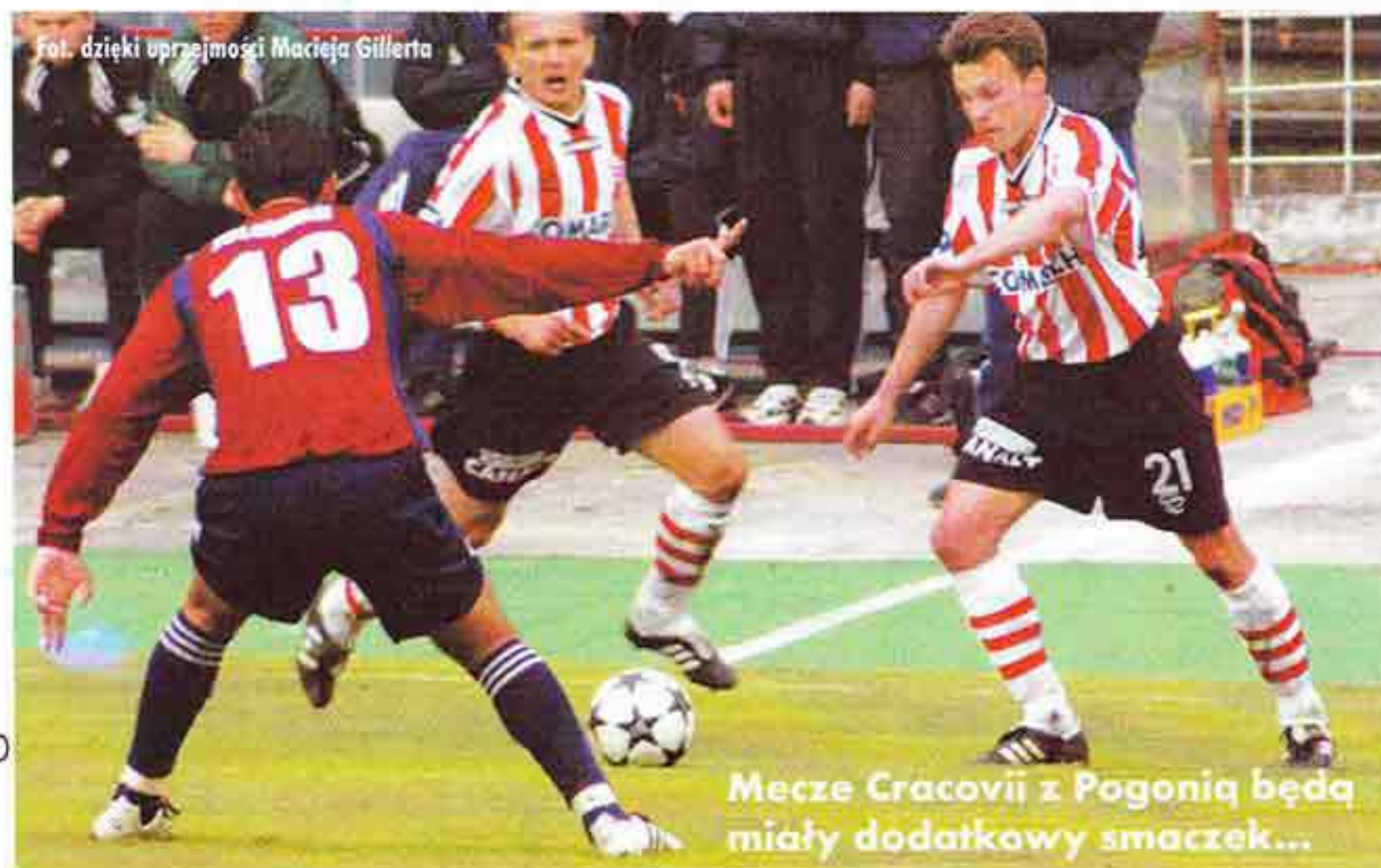
Wisła Kraków - król polowania, chyba najbardziej skuteczny na rynku transferowym. Jak zawsze. Jednak w tym roku trener „Henry” może stworzyć inną jakość. Derby będą wyjątkowo emocjonujące. Szczególnie obawiałbym się siły ataku „Białej Gwiazdy” i cwaniactwa Cantoro. Ale w 1995 roku było 1:0 na Reymonta...



Wisła Płock - doświadczenie robi swoje. W tym roku powinna być jeszcze silniejsza niż w sezonie 2003/04. Dodatkowo ciekawe transfery i trener Jabłoński, który gwarantuje wysoki poziom nawet średniej drużynie. Obrońcy Cracovii muszą szczególnie uważać na supersnajpera Jelenia. Ale nie stoimy w Płocku na straconej pozycji.



Zagłębie - może być niezwykle groźne, jeśli zawodnicy zrozumieją chorwackiego trenera. Na szczęście pierwszy mecz mamy już za sobą, a w Krakowie nie powinno być trudniej. **hala**



Mecze Cracovii z Pogonią będą miały dodatkowy smaczek...



Znowu warto rozmawiać o samochodach.

Nowy Peugeot 407
Dni Otwarte 19-26 czerwca

www.golemo.peugeot.com.pl



Teraz wszystko się zmieni. Zobacz nowego Peugeot 407. Przyjdź na Dni Otwarte 19-26 czerwca do salonu Peugeot i skorzystaj z jazdy próbnej. Zapraszamy!

PEUGEOT. ZAPROJEKTOWANY, BY CIESZYĆ.



Zapytaj także o promocję modeli: 206, 307, 406, 607, 807, Partner, Boxer

Auto Centrum **GOLEMO** Twój Autoryzowany Dealer w Małopolsce

Salony: Kraków, tel.: (12) 269 22 52, ul. Grota Roweckiego 6 (7 dni w tygodniu)

Trzebinia, tel.: (32) 611 01 97, ul. T. Kościuszki 39

Wadowice, tel.: (33) 873 47 50, ul. Lwowska 72

Nowy Targ, tel.: (18) 266 40 14, 0 607 305 255, ul. Podtatrzańska 3

SERWISY I STACJE KONTROLI POJAZDÓW

Kraków, tel.: (12) 269 22 82, ul. Grota Roweckiego 6

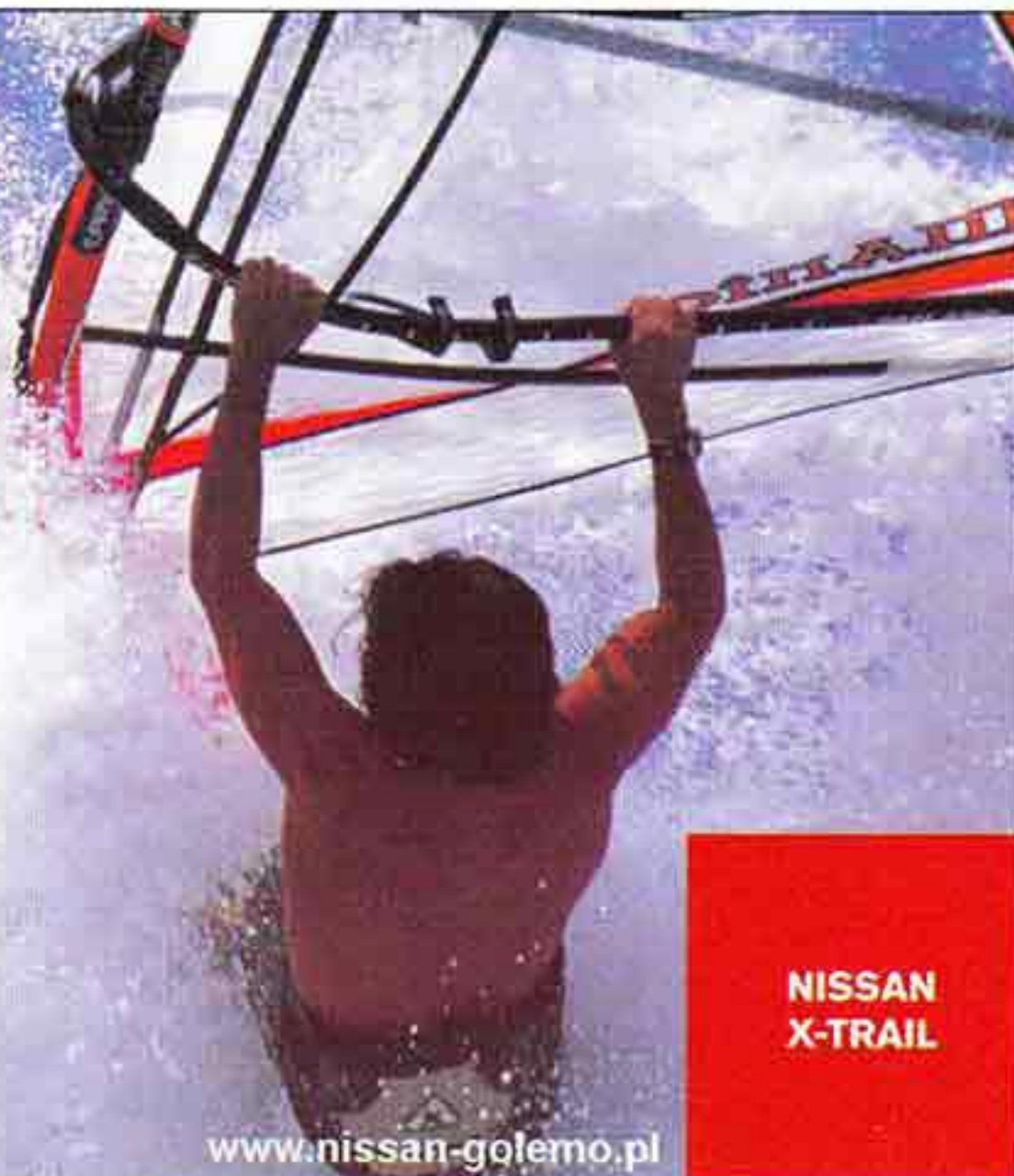
Nowy Targ, tel.: (18) 266 40 13, 0 609 224 555, ul. Podtatrzańska 3



NISSAN X-TRAIL

X-tremalna jazda!

Zapraszamy
na jazdę próbną



NISSAN
X-TRAIL

www.nissan-golemo.pl

Lubisz smak ryzyka. Dalbyś wiele za ekstremalne przeżycia, ale nie chcesz rezygnować z komfortu.

Nissan X-TRAIL to luksusowy samochód terenowy. Dla wszystkich, którzy szukają mocnych wrażeń i mają specjalne wymagania. Masz do wyboru trzy silniki (2.0i, 2.5i, 2.2 dCi), a w wersji Sport+ znajdziesz dodatkowo relingi dachowe i dalekosiężne światła.



AUTO CENTRUM GOLEMO

Nowy Targ, ul. Podtatrzańska 3, SALON: tel. (0 18) 264-05-54, kom. 609-441-004, SERWIS: tel. (0 18) 264-05-85, kom. 609-224-555

CZĘŚCI: tel. (0 18) 264-05-74, STACJA KONTROLI POJAZDÓW: tel. (0 18) 264-05-43

PRZYJMujemy W ROZLICZENIU SAMOCHODY UŻYWANE

Wodzistawianie musieli zapłacić za marne wyniki

Dokąd płynnie Odra?

Mimo że za nami dopiero dwie kolejki nowego sezonu, to już teraz można zażytkować stwierdzenie, że Odra Wodzisław będzie miała duże kłopoty z utrzymaniem się w piłkarskiej elicie. Patrząc na sprawę z punktu widzenia najbliższego meczu – każde inne rozwiązanie niż zwycięstwo Cracovii będzie dla nas sporym rozczarowaniem.

Odra, która w swoim czasie grała nawet w Pucharze UEFA, ma w tym roku wyjątkowo kiepski skład. Tylko w ciągu ostatniego półroczia z Wodzistawia odeszli Marcin Nowacki, Marcin Radzewicz, Marek Sokołowski, Jacek Ziarkowski i Czech Radim Sablik



Pozbawieni wyczucia Sochy działacze nie potrafili skompletować ekipy, która mogłaby sprostać wymaganiom ekstraklasy i stąd ostatnia fatalna passa Odry. Wodzistawianie rozpoczęli sezon

od dwóch porażek na własnym boisku, a warto dodać, że w sumie przegrali już osiem kolejnych spotkań w pierwszej lidze!

Na kiepską sytuację kadrową nałożyła się nerwowa atmosfera panująca w kierownictwie klubu. Po ostatniej porażce z Zagłębiem Lubin prezesi rozpoczęli poszukiwania kozła ofiarnego, usuwając z kadry pierwszej drużyny dwóch obrońców, Błażeja Jankowskiego i Romana Madej, a na całą drużynę – łącznie z trenerem Ryszardem Wieczorkiem – nakładając kary finansowe. Nie wydaje się jednak, by takie decyzje mogły wpłynąć na poprawę wyników wodzisławskiej jedenastki.

Wobec powyższego, piłkarzom Cracovii nie pozostaje nic innego, jak wygranie – i to bez większych problemów – sobotniego meczu. Dodatkowym argumentem przemawiającym za takim scenariuszem spotkania zdają się być też okoliczności, w jakich zostanie ono rozegrane. Będzie to bowiem nie tylko pierwszy ekstraklasowy mecz „Pasów” na własnym boisku od dwudziestu lat, ale też pierwszy mecz przy Kałuży rozegrany przy sztucznym oświetleniu (które powinno zostać włączone w drugiej połowie). A jeżeli dodamy do tego chęć zrehabilitowania się za głupią porażkę w Łęcznej, to można być pewnym, że nasi zawodnicy będą walić w bramkę Marcina Bębna jak w... bęben!

barWa

SYLWETKA KLUBU

Rok założenia: 1922

Barwy: niebiesko-czerwone

Adres: ul. Bogumińska 8, 44-300 Wodzisław Śl.

Stadion: pojemność – 7000 miejsc, boisko – 105 x 74 m

Sukcesy: 3. miejsce w I lidze (1997), półfinał Pucharu Polski (1997)

Internet: www.odra.wodzislav.pl



Roman Madej (w białym stroju) został przesunięty do rezerw

(wszyscy do Groclinu), Aleksander Kwiek (do Wisły Kraków), a także tak doświadczeni gracze jak Krzysztof Bizacki, Paweł Sibik, czy Wojciech Górski. Na ich miejsce sprowadzono w większości graczy będących dopiero na dorobku; najbardziej znanymi z nowych twarzy są Piotr Rocki, Mariusz Muszalik i Mariusz Zganiacz. Wydaje się jednak, że największym osłabieniem Odry było odejście menedżera – Edwarda Sochy, który z niezwykłą intuicją sprowadzał do Wodzistawia nieznanymi z niższych lig, a którzy później stanowili o sile przygranicznej jedenastki, promując się przy tym do lepszych klubów.

Przez długie dwie dekady, kiedy rywalami Cracovii były drużyny pokroju Unii Tarnów, Sandecji, czy Izolatora Boguchwała, hasło „Pasy w ekstraklasie” przywoływało raczej na myśl mecze z Legią, Wisłą, czy Lechem, niż wyjazdy do Lubina, Wodzistawia, czy Łęcznej. Dlatego też pojedynek na stadionie przy Łazienkowskiej, w 4. kolejce, będzie swego rodzaju zakończeniem drugo- i trzecioligowego etapu w historii naszego klubu.

Legia jest jedyną ekipą występującą w ekstraklasie nieprzerwanie od wznowienia rozgrywek po II wojnie światowej. Do tego jest to tak mocna – przynajmniej na krajowy poziom – drużyna, że truizmem stało się mówienie o niej jako jednym z głównych faworytów do

Podczas meczu z Legią okaże się, n

Nasz typ:

zdobycia tytułu mistrza Polski. Starcie z aktualnym wicemistrzem pozwoli pokazać, na co tak naprawdę stać w tym roku jedenastkę Wojciecha Stawowego.

Na boisko przy Łazienkowskiej gospodarze wybiegną w trochę archaicznym ustawieniu 3-5-2, od którego w piłkarskiej Europie już się właściwie odeszło. Taka sytuacja powoduje, że nawet na forach internetowych Legii daje się odczuć zniecierpliwienie warszawskich kibiców, oczekujących natychmiastowego przejścia na bardziej ofensywny wariant 4-4-2. Z drugiej jednak strony preferowany przez trenera Legii, Dariusza Kubickiego, styl gry jest w wydaniu tej drużyny niezwykle skuteczny, o czym najlepiej świadczą wyniki z rundy wiosennej poprzedniego sezonu. I można się tylko zastanawiać, w jakim stopniu jest to zasługa owego planu taktycznego, a w jakim pochodna wysokich umiejętności piłkarzy Legii.

Zestawienie, w jakim warszawianie rozpoczną pojedynek przeciwko „Pa-

Krakowianin
Łukasz Surma
(w jasnej koszulce)
jest kapitanem Legii



co w tym sezonie stać ekipę Wojciecha Stawowego

niespodzianka

som", jest właściwie znane już dzisiaj, bo Kubicki nie ma w zwyczaju dokonywać roszad w składzie, o ile nie zmuszają go do tego kontuzje lub kartki, i z reguły desygnuje do boju tę samą, sprawdzoną jedenastkę.

Ciężko więc sobie wyobrazić, by w bramce Legii nie stał Artur Boruc. Ten młody i dysponujący relatywnie niewielkim doświadczeniem bramkarz jest chyba najbardziej wartościowym zawodnikiem w jedenastce Kubickiego, a podnoszona ostatnio w mediach kwestia, czy już teraz nie powinien stać się numerem jeden w reprezentacyjnej bramce, nie jest pozbawiona sensu. Borucowi nie przydarzają się głupie wpadki i za żadną z dziewiętnastu puszczonych w zeszłym sezonie bramek nie można mieć do niego pretensji.

Trochę inna sytuacja panuje w bloku obronnym. Na pół roku jest wyłączony z gry nieoceniony Jacek Zieliński, a występ reprezentanta Zimbabwe, Dicksona

Choto, stoi pod znakiem zapytania. Najprawdopodobniej nie zagra też Serb Veselin Djoković, a to oznacza, że defensywę Kubicki będzie musiał zestawić z graczy, których interwencje niejednokrotnie przyprawiły fanów Legii o palpitację serca. Do dyspozycji trenera pozostają bowiem Marek Jóźwiak, Wojciech Szala, kolejny Serb, Mirko Poledica oraz sprowadzony latem nastolatek z Łodzi, Jakub Rzeźniczak.

W pięcioosobowej pomocy w ciemno typować można obsadę czterech miejsc: przeciwko Cracovii na pewno zagrają Bartosz Karwan, krakowianin Łukasz Surma, Tomasz Kielbowicz i Tomasz Sokołowski I. Jedyłą niewiadomą stanowi więc tylko, czy od pierwszej minuty zagra – mający ostatnio problemy ze zdrowiem – Tomasz Jarzębowski. Jeżeli nie zdąży się wyleczyć, to jego miejsce na boisku zajmie niechybnie Jacek Magiera, a pozostali gracze drugiej linii – Dariusz Dudek, Tomasz Sokołowski II i Ra-



dosław Wróblewski – będą się musieli zadowolić rolami rezerwowych. Warto zwrócić przy tym uwagę na fakt, że mimo powrotu do Legii Karwana pomoc warszawian jest słabsza niż w zeszłym sezonie – za sprawą odejścia Serba Aleksandra Vukovicia.

Nad napastnikami Legii nie trzeba się długo rozwodzić. Sprawa jest jasna: Marek Saganowski i Piotr Włodarczyk są w stanie samotnie rozstrzygnąć losy każdego ligowego pojedynku. W takiej sytuacji o występach w podstawowej jedenastce mogą tylko marzyć Moldawianin Anatolij Dorosz, jak i niezwykle utalentowany szesnastolatek z Nowego Sącza, Maciej Korzym. To oznacza również, że obrońcy „Pasów” będą musieli przez całe 90 minut grać w pełni skoncentrowani, gdyż duet Saganowski – Włodarczyk potrafi bezlitośnie wykorzystać nawet najmniejsze błędy rywali.

Mecz z Legią wywołuje wśród bywalców stadionu przy Kałuzi zrozumiały dreszcz emocji. Wielu kibiców obawia się jednak tego spotkania, sądząc, że może ono przypominać pojedynek Dawida z Goliatem. Z jednej strony nie sposób nie podzielać tych obaw: wszak spora część piłkarzy Cracovii jeszcze niedawno grała o zupełnie inne cele, niż warszawianie. Z drugiej jednak strony „Pasy” grają obecnie naprawdę niezłą, ofensywną piłkę, podczas gdy Legia w pierwszych meczach sezonu najwyżej zawodziła. To pozwala realnie liczyć na to, że w Warszawie może dojść do miłej dla nas wszystkich niespodzianki...

barWa

SYLWETKA KLUBU

Rok założenia: 1916

Barwy: czerwono-biało-zielono-czarne

Adres: ul. Łazienkowska 3, 00-449 Warszawa

Stadion: pojemność – 15 300 miejsc, boisko – 105 x 68 m

Sukcesy: 7-krotny mistrz Polski (1955, 1956, 1969, 1970, 1994, 1995, 2002), 9-krotny wicemistrz Polski; 12-krotny zdobywca Pucharu Polski (ostatni raz w 1997), półfinalista Pucharu Europy Mistrzów Krajowych (1970), półfinalista Pucharu Zdobywców Pucharów (1991), ćwierćfinalista Ligi Mistrzów (1996)

Internet: www.legia.pl

Zapraszamy
do naszych hurtowni:

Kraków

ul. Christo Botewa 32
tel. 012 651 10 50
fax 012 651 10 60

Wałbrzych

ul. Wrocławska 130
tel./fax 074 840 82 25
tel. 074 840 82 26

Pabianice

Porszewice 18 s
tel./fax 042 211 45 12
tel. 042 211 50 88
biuro@greektrade.com.pl
www.greektrade.com.pl



Greek Trade Sp. z o.o. jest firmą handlową specjalizującą się w imporcie i eksporcie szerokiej gamy produktów pochodzących z całego świata.

Oferujemy:

- świeże i przetworzone owoce i warzywa w detalicznych opakowaniach,
- mrożone warzywa i owoce,
- komponenty dla cukiernictwa i gastronomii,
- półprodukty do produkcji dżemów, soków, napojów, wsadów do jogurtów i lodów.

Gwarantujemy wysoką jakość produktów i profesjonalną obsługę klienta.

 **GREEK TRADE** SP. Z O.O.


★★★★

HOTEL ORIENT

31-589 Kraków, ul. Sołtysowska 25a

tel. +48/12/646 91 00, fax +48/12/646 92 02

www.hotelorient.pl; e-mail: sekretariat@hotelorient.pl

Hotel Orient oferuje:

◆ 120 miejsc noclegowych w tym: 3 pokoje studio, 54 pokoje jedno- i dwuosobowe, pokój dla osób niepełnosprawnych; wszystkie pomieszczenia są klimatyzowane, wyposażone w TV-SAT, telefon, minibar oraz dostęp do internetu;

- ◆ Sale konferencyjno-szkoleniowe z pełnym wyposażeniem, mogące zmieścić do 200 osób;
- ◆ Salę bankietową do 80 miejsc;
- ◆ Restaurację hotelową dla 80 osób;
- ◆ Aperitif-bar i klub nocny.
- **Zaplecze rekreacyjne z: basenem, sauną, solarium, jacuzzi, fitness, masażami.**

- Hotel zaprasza swoich gości do salonu fryzjerskiego oraz kiosku z pamiątkami i prasą.
- **W sezonie letnim imprezy plenerowe w ogrodzie grillowym.**
- Ponadto dla samochodów i autokarów oferujemy bezpieczne i wygodne parkingi.
- **Honorujemy karty płatnicze.**



Systemy ogrzewania murawy boisk piłkarskich



aquatherm-Polska

aquatherm-Polska, Jacek Ligaszewski
ul. Puławska 538, 02-884 Warszawa
tel.: (022) 321 00 00, fax (022) 321 00 20
e-mail: biuro@aquatherm.com.pl
www.aquatherm.com.pl



Stadion w Leverkusen, Niemcy

Doświadczenie na boiskach całego świata!

Stadion Centralny w Lipsku, Niemcy



Stadion Centralny w Reykiawiku, Islandia



Stadion w Czechach



Stadion "Saturn" w Moskwie, Rosja



Stadion Arena "AufSchalke" w Gelsenkirchen, Niemcy



Stanisław Różankowski (1925-2004)

Złota główka



Stasiu, tak jak inni dwunastoletni chłopcy, uganiał się za piłką na Błoniach. Pewnego razu, latem 1937 roku, podszedł do niego łowca futbolowych talentów, Ignacy Książek i powiedział: - Widzę, że masz smykałkę do piłki. Chodź ze mną, będziesz grał w trampkarzach Cracovii.

Mały Staś ucieszył się. Jeszcze w tym samym roku wystąpił w przedmeczku Cracovia - Ruch i pokazał że wiele potrafi. Niestety, dwa lata później wybuchła II wojna światowa i zamiast spełnienia sportowych marzeń Różankowski doświadczył represji ze strony hitlerowskiego okupanta. W 1940 roku został wywieziony na przymusowe roboty do Jugostawii.

Na polską ziemię wrócił w 1943 roku. Zamieszkał w Myślenicach i razem ze starszym bratem - Eugeniuszem - grał w Dalinie. Po dwóch latach obaj trafili do Cracovii, gdzie szybko zadomowili się w pierwszej drużynie. Obydwaj dobrze zbudowani, wysocy i zwinni, posiadali nienaganną technikę. Eugeniusz, silny jak tur, był postrachem bramkarzy. Oddawał celne strzały z obu nóg (zwłaszcza z lewej). Bramkarz Wisły, Jurowicz, nie ukrywał, że się go boi.

Natomiast Stanisław był mistrzem w grze głową, 80 procent goli uzyskał właśnie w ten sposób. - Tego nie da się wytrenować, można jedynie trochę poprawić swoje umiejętności - mówił Różankowski. - Przede wszystkim jednak

trzeba mieć wrodzoną predyspozycję do przejścia piłki na głowę, następnie musi się ją w odpowiedni sposób skierować do bramki. To wszystko dzieje się bardzo szybko.

Zdobywał większość bramek dla Cracovii, w której grał do 1952 roku. Miał wówczas 27 lat i mógł kontynuować karierę. Dlaczego więc zrezygnował? - Pracowałem, jeżdżąc samochodem na długich trasach - wyjaśniał Stanisław. - Często nie mogłem uczestniczyć w treningach, dlatego nie miałem równej formy. Poza tym, to już nie grała Cracovia w pasiastych koszulkach, tylko Ogniwo, w zupełnie innych, żółtych...

W sumie Różankowski rozegrał w „Pasach” 126 spotkań ligowych i towarzyskich. Najbardziej zapamiętał mecze z zagranicznymi rywalami: Slavia Praga, SK Kladno, Kamraterna Norrköping, Partizanem Belgrad i Žilina oraz - w reprezentacji Krakowa - z Pragą i morawską Ostrawą. Szczytowym osiągnięciem Różankowskiego (i jego brata) było jednak zdobycie po raz piąty w historii klubu tytułu mistrza Polski, w 1948 roku.

W pamiętnym meczu z Wisłą, rozegranym 6 grudnia na neutralnym stadionie Garbarni, już w 1. minucie Legutko strzelił gola dla Wisły. Cracovia nie zatała się. Zdobyła trzy bramki, dwie z nich strzelił Stanisław Różankowski... - Panowała wówczas niepowtarzalna atmosfera i mobilizacja w drużynie. Byli-

śmy czystej krwi amatorami. Wszyscy doskonale rozumieliśmy się, bo byliśmy prawdziwymi przyjaciółmi. Często spędzaliśmy razem wolny czas. Spotykaliśmy się też z piłkarzami Wisły, bo rywalami byliśmy tylko na boisku - podkreślał Różankowski.

Obecnie po zdobyciu mistrzostwa Polski zawodnicy otrzymują duże gratyfikacje. Czy wówczas piłkarze „Pasów” też coś dostali? - Tak, to były pamiątkowe odznaki klubowe i PZPN oraz wspólny obiad z żonami i narzeczonymi w restauracji „Dworek”, na który zaprosił nas prezes Żur. O innych nagrodach nawet nie myśleliśmy. Dla nas najważniejsze było to, że my, Cracovia, byliśmy mistrzami Polski! - opowiadał współautor sukcesu.

Przywiązanie do barw klubowych spowodowało, że Stanisław Różankowski został działaczem. W odrodzonej w latach 60. Cracovii był kierownikiem I drużyny, potem pracował z młodzieżą, a także pełnił funkcję członka zarządu kilku kadencji. W ostatnich kilkunastu latach był aktywnym członkiem prezydium Rady Seniorów. Został odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi, złotymi odznakami PZPN i KOZPN oraz wszystkimi złotymi odznaczeniami klubowymi.

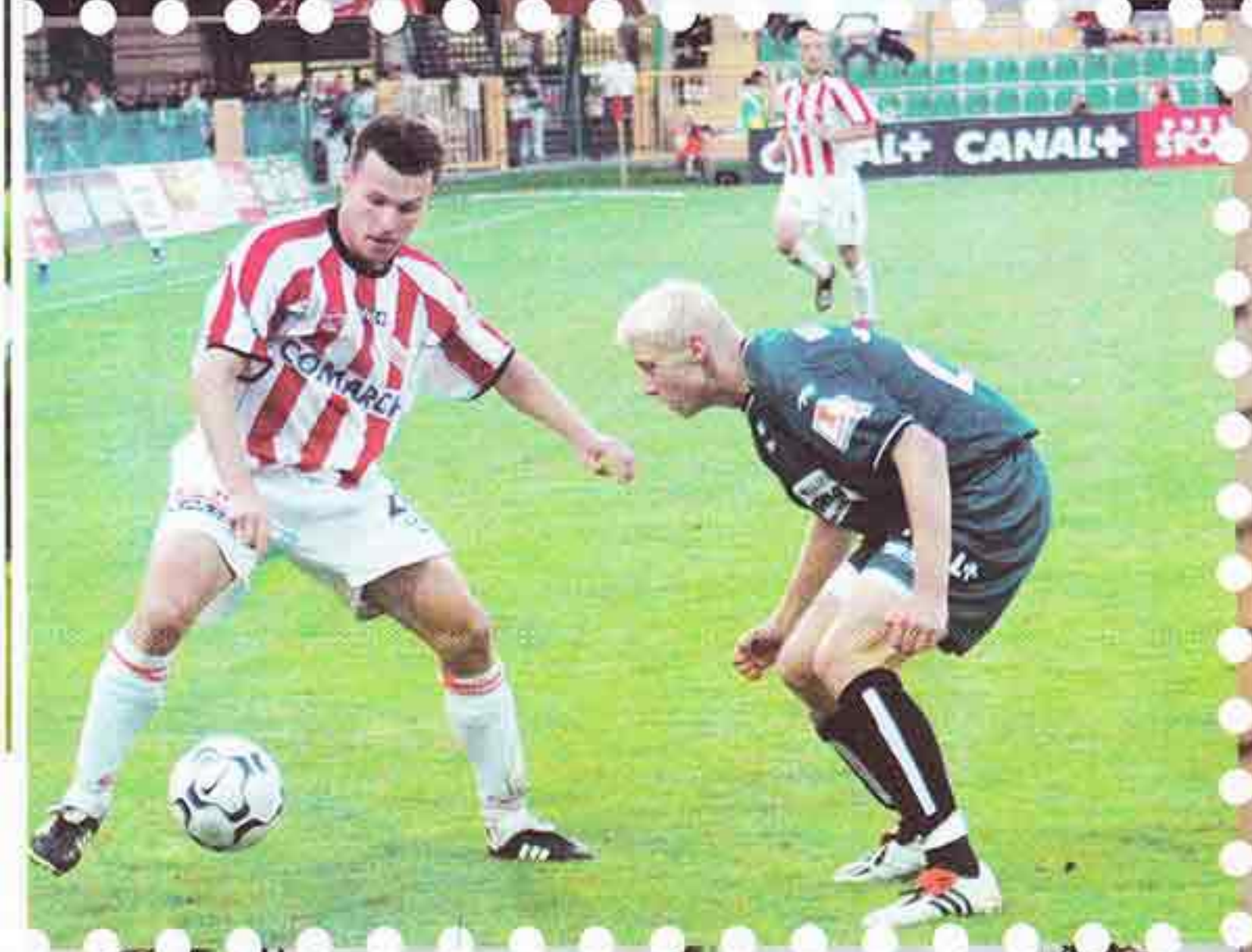
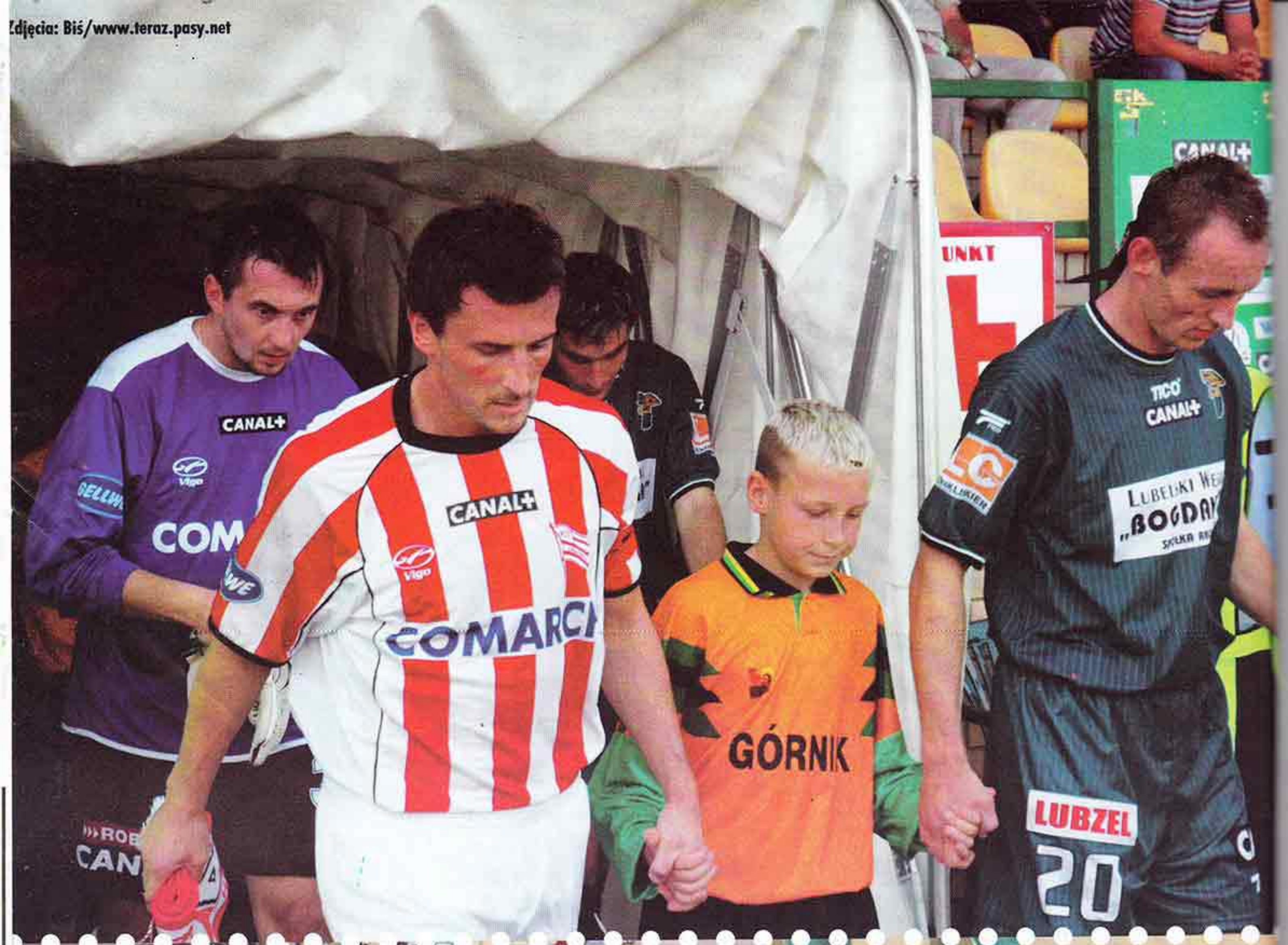
Do ostatnich chwil życia, mimo ciężkiej choroby, bywał na spotkaniach Rady Seniorów. Interesował się oczywiście wynikami I drużyny i cieszył się jej osiągnięciami. Był gorącym orędownikiem występów biało-czerwonych piłkarzy w białych spodenkach, o co często upominał się.

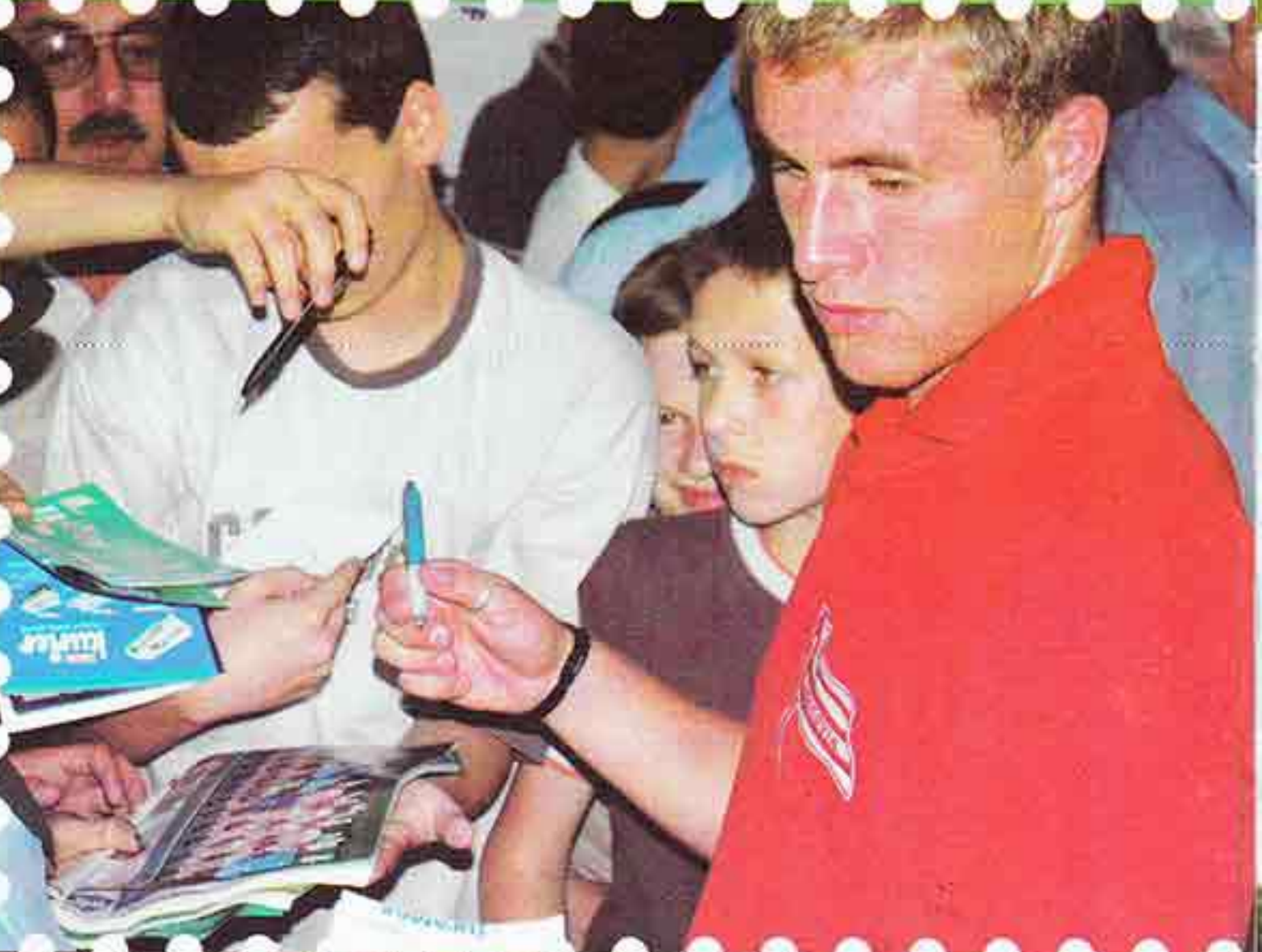
Stanisław Różankowski zmarł 30 czerwca 2004 roku. Miał 79 lat.

Seweryn Ratajczak



Drużyna z mistrzowskiego sezonu 1948. Piąty z lewej - Stanisław Różankowski.





Górnik Łęczna – Cracovia

Trzystu głośnych ludzi







Odnawianie Świętej Ziemi



Kolejni wartościowi hokeiści wzmocnili nasz zespół. Będzie medal?

Mamy mistrza Dalibora

Od ostatniego wydania „Pasów” w Cracovii pojawili się kolejny nowi zawodnicy. Z największym zainteresowaniem oczekiwaliśmy przyjazdu Severyna Wójcika – bramkarza z Kanady, który w naszym klubie przebywa na testach, ale jest duża szansa, że pozostanie w Krakowie. Poza nim pojawili się w „Pasach” obrońcy – Pavel Urban i Sebastian Smreczyński, uzupełniający trójkę obcokrajowców Dalibor Rzimsky oraz wychowanek Cracovii, Marcin Cieślak. Poniżej przedstawiamy całą piątkę.

zdołał 7 bramek, miał 9 asyst, co wśród wszystkich defensorów ligi uplasowało go na czwartej pozycji. Na ławce kar spędził 66 minut (5. miejsce w lidze).

Sebastian Smreczyński

W zasadzie całą karierę spędził w Podhalu, z krótką przerwą na grę w SMS I Warszawa. Nie jest typem ofensywnego obrońcy – nie zdobywa wielu punktów (w zeszłym sezonie zaledwie jeden, za bramkę), koncentruje się raczej na grze obronnej. Wystąpił w 25 meczach Podhala, ukarany został 37 minutami kar.

Marcin Cieślak

Ostatni sezon spędził w Orliku Opole, wcześniej przez trzy lata grał w KTH Krynica, jednak – o czym dobrze pamiętamy – pierwsze kroki hokejowe stawiał na lodowisku przy Siedleckiego. Absolwent sosnowieckiej SMS (z pierwszego rocznika) jest bardzo solidnym środkowym. W ostatnim sezonie PLH uzyskał 17 punktów (6 bramek i 11 asyst) w 27 meczach, co plasowało go na 5. miejscu w Orliku. Miejmy nadzieję, że w tym sezonie Marcin przypomni sobie najlepsze lata spędzone w Cracovii i da wiele radości krakowskiej publiczności.

Dalibor Rzimsky

Kolejny Czech, podobnie jak Pavel Urban zaczynał przygodę z polskimi lodowiskami od Polonii Bytom, z którą w 2001 roku sięgnął po brązowy medal. W następnym sezonie występował w GKS Tychy, gdzie tworzył bardzo groźny atak z Jardą Smolikiem i obecnym zawodnikiem „Pasów”, Karelem Hornym. Następnie przyszły dwa sezony w Unii Oświęcim, uwieńczone dwoma mistrzostwami Polski. Dalibor jest szybkim środkowym o bardzo dobrej technice, a niezbyt imponujące warunki fizyczne nadrabia świetną jazdą na łyżwach i doskonałym przeglądem sytuacji. W ubiegłym sezonie Rzimsky uzyskał 36 punktów (16 bramek plus 20 asyst) w 28 meczach, co dało mu piątą lokatę w PLH i drugą w Unii (za Leszkiem Laszkiewiczem).

Karvin



Dalibor Rzimsky (z prawej) to kandydat na najlepszego strzelca Cracovii w zbliżających się rozgrywkach

Severyn Wójcik

Urodzony w Winnipeg młody bramkarz może być odkryciem tego sezonu w Polskiej Lidze Hokejowej. Występował w ligach juniorskich w Kanadzie – będąc niejednokrotnie wybieranym do zespołów „All Stars” tych lig. Trzeba pamiętać, że 23 lata to niewiele jak na bramkarza i Severyn musi się jeszcze uczyć, jednak w sparingu z Tychami pokazał, że jest dobrze wyszkolony technicznie. Wójcik ma podwójne obywatelstwo (polskie i kanadyjskie), jego rodzice pochodzą z miejscowości Bystre koło

Gorlic. Ostatnio grał w drużynie Beau-sejuor Stars (liga SIHL).

Pavel Urban

32-letni Czech jest dobrze znany polskim kibicom. Występował najpierw w Polonii Bytom, następnie dwa sezony w GKS Katowice i jeden w Podhalu Nowy Targ. Co ciekawe, w każdym roku zdobywał medal: w Polonii brązowy, w „Gieksie” dwukrotnie srebrny, w Podhalu również został wicemistrzem Polski. Urban to solidny obrońca, który potrafi włączyć się w akcję ofensywną. W poprzednim sezonie PLH w 24 meczach

rozmaitości

Prezes z komisji

Dokonano w końcu wyboru prezesa Polskiej Ligi Hokejowej. Pewnym kandydatem na to stanowisko wydawał się być Paweł Misiór, jednak szefem PLH został prezes gdańskiego Stoczniowca, Marek KostECKI – zresztą członkiem komisji przesłuchującej kandydatów. To swoiste kuriozum, niespotykane chyba nigdzie indziej...

Dwaj nasi w kadrze

Nowy trener reprezentacji Polski w hokeju na lodzie, Andriej Sydorenko, rozdał powołania do kadry na pierwszy w tym sezonie turniej międzynarodowy Euro Ice Hockey Challenge (EIHC). Turniej odbędzie się w dniach 2-4 września we włoskiej miejscowości Asagio, a oprócz Polaków wystąpią w nim ekipy Holandii, Słowenii i Włoch. W kadrze znalazło się dwóch zawodników Cracovii – bramkarz Rafał Radziszewski i napastnik Damian Słaboń.

**Cracovia w TV Trwam?**

Niektóre mecze hokeistów Cracovii będzie najprawdopodobniej można obejrzeć w ogólnopolskiej telewizji. Jak podaje oficjalny serwis internetowy Toruńskiego Klubu Hokejowego (<http://www.hokej.torun.com.pl>) bardzo zaawansowane są rozmowy działaczy tego klubu z Telewizją Trwam odnośnie transmisji meczów toruńskich hokeistów. Umowa ma obejmować wszystkie spotkania rozgrywane w Toruniu oraz kilka meczów wyjazdowych. Oznacza to, że mecze TKH - Cracovia będziemy mogli obejrzeć na ekranach telewizorów.

Jake Blues

**Do odniesienia sukcesu
potrzebna jest dobra atmosfera
w drużynie...**

Fot. Edward Karczmarski

Sezon tuż tuż, tymczasem pozostało mnóstwo do zrobienia

Tak dobrze, tak źle...

Gdy w marcu cieszyliśmy się z awansu hokeistów Cracovii do ekstraklasy, jednocześnie zdawaliśmy sobie sprawę z tego, że trzeba wykonać mnóstwo pracy, by sekcja działała w miarę profesjonalnie. Częściowo się to udało: ekipę wzmocniono, treningi rozpoczęto dostatecznie wcześnie, drużyna pierwszy raz od wielu lat wyjechała na zgrupowanie (choć akurat Sosnowiec nie jest chyba zbyt dobrym miejscem na tego typu przygotowania...), pierwszy sparing z rywalem do miejsca w czwórce – tuskim GKS – zakończył się zwycięstwem. Wszystko wydaje się zmierzać w dobrym kierunku...

Niestety, jest kilka spraw, które na niespełna miesiąc przed inauguracją rozgrywek spędzają sen z powiek kibicom pasiastego hokeja. Najważniejsza z nich to lodowisko. Pisaliśmy już na tych łamach o planach remontu, jednak do 13 sierpnia (dzień powstania tego tekstu) w hali przy Siedleckiego nie rozpoczęto żadnych prac modernizacyjnych. Pierwszy przetarg uznano za nieważny, gdyż wpłynęła tylko jedna oferta. Tymczasem sezon zbliża się wielkimi krokami i obecnie trudno spodziewać się, by zaplanowany na 10 września mecz z Unią Oświęcim odbył się w Krakowie.

Jest to o tyle smutne, że w końcu mamy to lodowisko na własność (o co walczyliśmy przez tyle lat), a problem z lodem znów się powtarza, jak za czasów pana Sobasa. Hokeiści znów nie mogą trenować przy Siedleckiego, a co gorsze najprawdopodobniej nie

będą mogli tutaj grać na początku sezonu. Trudno tutaj nie zauważyć, że euforia po dwóch awansach przysłoniła klubowym decydentom bieżące problemy... Przecież zwycięski play off zakończył się w marcu, a mamy już połowę sierpnia.

Kolejny kłopot to brak hokejowego działacza-profesjonalisty za etacie w MKS Cracovia SSA. Niestety, mimo licznych zapewnień, od ponad roku nie została ta sprawa załatwiona, i w dalszym ciągu sekcją kieruje społecznie Adam Zięba. Polityką spółki jest dążenie do profesjonalizmu – i dobrze by było, żeby te hasło obejmowało również hokej. W przeciwnym razie powtarzać będą się organizacyjne błamaże – takie jak brak koszulek na sparing z GKS Tychy. Nasi hokeiści musieli grać w strojach wypożyczonych od młodzieżowej reprezentacji Polski.

Ale to nie wszystko. Każdy, kto kiedykolwiek miał do czynienia ze sportami zespołowymi wie, jak ważna jest dobra atmosfera w drużynie. Niestety, obecnie jakby jej brakowało... Czemu miały służyć personalne przepychanki przy ustalaniu kadry i wysokości kontraktów? Dlaczego do tej pory trener Mieczysław Nahuńko nie ma podpisanego kontraktu? Mamy nadzieję, że to problemy wynikające jeszcze z okresu przejściowego, po którego zakończeniu współpraca sekcji ze spółką prowadzona będzie bez konfliktów, wszyscy będą zadowoleni, a hokeiści przysparzać będą nam wiele radości. Oby.

Jake Blues

Cracovia ma już za sobą pierwsze mecze kontrolne

Tyskie niezbyt mocne

Od początku sierpnia hokeiści „Pasów” przebywali na zgrupowaniu w Sosnowcu. W ramach treningów na lodzie drużyna rozegrała mecze z miejscowymi drużynami – reprezentacją Polski do lat 20. (dwa spotkania 2 x 20 minut) i pierwszoligowym Zagłębiem. Pierwszym poważnym sprawdzianem był jednak sparing w Tychach (10 sierpnia) z miejscowym GKS – jednym z najpoważniejszych kandydatów do mistrzowskiego tytułu w nadchodzącym sezonie.

Krakowianie zagraли w lekko osłabionym składzie (bez Rafała Twardego), natomiast tyszanie wystąpili w najsilniejszym zestawieniu. Tym bardziej cieszy więc wynik spotkania, które biało-czerwoni wygrali 3:1. Bardzo udanie zaprezentowali się obydwaj bramkarze – Rafał Radziszewski i Severyn Wójcik. Z grona obrońców największą uwagę zwracaliśmy na grę Sebastiana Smreczyńskiego. Zaprezentował się niezłe i na pewno będzie sporym wzmocnieniem defensywy, która pozostaje najstarszą formacją Cracovii. Pavel Urban „wyróżnił się” tym, że otrzymał karę meczu. Warto odnotować też fakt, że Marcin Kotuła odbył pojedynek na pięści z Mariuszem Justką. Poza tym reszta obrońców zagrała poprawnie, a Oktawiusz Marcińczak dowiódł, że nie stracił z siły swojego strzału, który tak boleśnie zapamiętali kibice i gracze KH Sanok.

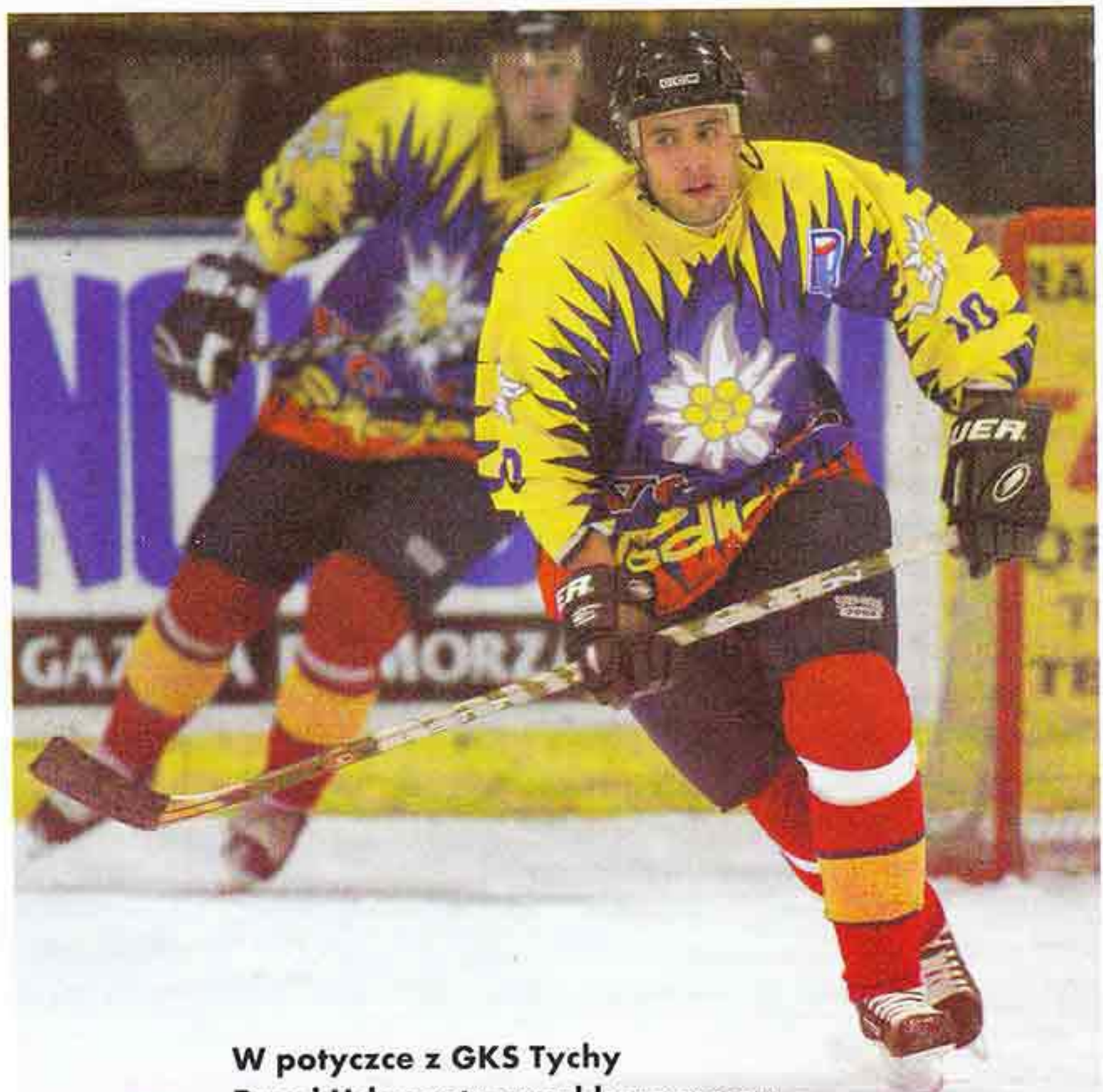
Przeciwko Tychom Cracovia zagrała na trzy ataki. Pierwszy stanowili Damian Słaboń, Piotr Sarnik (byli gracze rywala

„Pasów”) i Stanisław Urban. Ten atak zaprezentował się najkorzystniej, zdobywając dwie bramki w drugiej i trzeciej tercji. W pierwszej tercji, po szkolnym błędzie obrony GKS, prowadzenie dla krakowian uzyskał Krzysztof Śliwa.

Na razie widać jeszcze braki w grze wszystkich formacji – szczególnie słabo zagrał czeski atak (Karel Horny w sytuacji sam na sam z bramkarzem nie trafił

w bramkę). Należy jednak mieć nadzieję, że powoli wszystkie tryby tej maszyny będą się zazębiać i powstanie drużyna na miarę naszych oczekiwań. Trochę szkoda, że w tym meczu nie wystąpił Twardy, a mniej szans otrzymali Jarek Drozdowicz i Marcin Cieślak, którzy zagraли jedynie w trzeciej tercji. W końcu sparing jest okazją do testowania wszystkich zawodników.

Karvin



W potyczce z GKS Tychy Pavel Urban otrzymał karę meczu

SPARINGI „PASÓW”

UKS ZAGŁĘBIE Sosnowiec **– COMARCH CRACOVIA 4:7 (0:5, 3:2, 1:0)**

Bramki dla Cracovii: Witowski 2, Sarnik 2, Horny, Malinowski, Śliwa.

Cracovia: Radziszewski (30 Wójcik); Csorich – Marcińczak, S. Urban – Horny – Rimsky; P. Urban – Gąska, Sarnik – Słaboń – Malinowski; Kotuła – Kozendra, Drozdowicz – Cieślak – Witowski; Dudek, Pawlik – Twardy – Śliwa.

POLSKA U-20 – COMARCH CRACOVIA 5:3 (3:1, 2:2)

Bramki dla Cracovii: Rzimsky, Malinowski, Sarnik

Cracovia: Radziszewski; Csorich – Marcińczak, Malinowski – Horny – Rzimsky; P. Urban – Gąska, Sarnik – Słaboń – Twardy.

POLSKA U-20

– COMARCH CRACOVIA 1:2 (1:1, 0:1)

Bramki dla Cracovii: Dudek, Drozdowicz.

Cracovia: Wójcik; Cholewa – Dudek, Witowski – Cieślak – Śliwa; Kotuła – Kozendra, Drozdowicz – Pawlik – S. Urban.

GKS Tychy

– COMARCH CRACOVIA 1:3 (0:1, 0:1, 1:1)

Bramki dla Cracovii: Śliwa 11, Sarnik 26, S. Urban 51.

Cracovia: Radziszewski (40 Wójcik); Csorich – P. Urban (40 Gąska), Sarnik – Słaboń – S. Urban; Marcińczak – Smreczyński, Horny – Rzimsky (40 Cieślak) – Pawlik (40 Drozdowicz); Kozendra – Kotuła, Malinowski – Śliwa – Witowski.

Firma
Handlowo-
Usługowa

HEKTOR

OCHRONA MIENIA

SPRZĄTANIE

30-732 Kraków,
ul. Gliniana 15/86
tel./fax (012) 653 42 59,
e-mail: hektor7@op.pl

5% rabatu

„WYSPA SKARBÓW”

Meble używane
z Niemiec i Holandii.
Centrum Handlowe
Świt os. Teatralne 10

**DRUKI BEZADRESOWE
to najprostsza forma reklamy**

Poczta Polska doręcza druki bezadresowe
(ulotki, broszury, kupony, itp.)
do wszystkich potencjalnych klientów
na terenie wskazanego przez nadawcę obszaru
np.: województwa, miasta, dzielnicy, osiedla, ulicy.

Pocztex
Kurier Poczty Polskiej

POCZTEX to:
- ATRAKCYJNE CENY
- NAJSZYBSZY Z MOŻLIWYCH TERMIN DORĘCZANIA
- BEZPIECZEŃSTWO POWERZONEJ PRZESYŁKI

Wystarczy zadzwonić pod numer telefonu:
0 804 104 104
a kurier Poczty Polskiej
odbierze Państwa przesyłkę
z domu lub siedziby firmy.

TWOJA PRZESYŁKA W DOBRYCH RĘKACH

POCZTEX doręczamy:

• NA DZIŚ
• PORANEK
• POŁUDNIE
• STANDARD

Rejonowy Urząd Poczty w Krakowie
os. Złotej Jesieni 7, 31-825 Kraków
tel. 0 12 648 27 92

KLUB DZIENNIKARZY „POD GRUSZKĄ”

Restauracja

zaprasza
do stylowych XIV - wiecznych
wnętrz z widokiem
na krakowski Rynek



W domowej atmosferze serwujemy fantazyjne dania kuchni polskiej i europejskiej.
W unikalnej scenerii organizujemy wesela, przyjęcia okolicznościowe, bankiety.

Restauracja „Pod Gruszką”, 31-011 Kraków, ul. Szczepańska 1
tel. (012) 422-88-96, fax (012) 421-02-42.

GABINET STOMATOLOGICZNY



lek. stom. Michał Sowa
lek. stom. Andrzej Bill

PEŁNY ZAKRES LECZENIA M.IN.:

• PROTETYKA • CHIRURGIA • ORTODONCJA • RENTGEN

WIELICZKA, ul. Szpunara 24a

Gabinet czynny: pon.-pt 9⁰⁰-21⁰⁰, sob. 9⁰⁰-13⁰⁰

tel. 291-55-45, www.stomatolog.biz.pl

McArthur

BUTY SPORTOWE



www.mcarthur.com.pl



Biś Computers

pasiaste komputery



Kraków • ul. Smoleńsk 25 • tel: (12) 2927890 • www.bis.krakow.pl

intel aktywny uczestnik programu IP!
Product Integrator

Microsoft
Partner Handlowy

autodesk
authorized systems center



Kilka dni po pamiętnych zajęciach pod Urzędem Wojewódzkim na Basztowej jeden z najwierniejszych kibiców Pasów, prof. Janusz Sabor, chciał w antykwariacie na Brackiej nabyć kolorowe karykatury przedwojennych zawodników Cracovii. Pan sprzedawca szczerze się zdziwił: - Cracovia? Też pan się wybrał... Przecież tego klubu już nie ma!

Gdy ktoś mnie pyta, jak to się stało, że żyjemy, że najniespodziewaniej dla nas samych wróciliśmy „tam, skąd nasz ród”, czyli do ekstraklasy, że Świętą Ziemię po raz pierwszy w dziejach klubu oświetlają reflektory - odpowiadam: nie wiem. Jedyne wytłumaczenie to cudowna moc wawelskiego czakramu, ale czakram przecie dyrektor Wawelu wyrzucił do Niepołomic. Więc co?

Powszechnie wiadomo, że - przy całym szacunku dla profesora Filipiaka - ratunek dla wsuwanej coraz głębiej w ciemną mogiłę Cracovii przyszedł od kibiców. Takich kibiców jak Pasy nie ma bowiem żaden - żaden! - klub w Polsce. To w olbrzymiej większości kontynuatorzy tych zapaleńców sprzed lat, gotowych dla Pasów „czapkę sprzedać, pas zastawić”, kochających Pasy miłością mądrą, mówiących - bywało - krytycznie o grze swego klubu wyłącznie w gronie własnym, zachowujących wobec są-

siadki zza Błoń chłodną rezerwę i historycznie uzasadnione poczucie życzliwej wyższości.

Coraz mniej takich starych Pasów przychodzi na Kałuży: prawa biologii są okrutne... Ale trybuny pamiętają jeszcze ludzi na koronie stadionu, którzy potrafili cały mecz albo jego bardziej dramatyczne fragmenty „ogłądać plecami”, nie

torzy Marian Cebulski i Wiktor Sadecki, nieprzytomni ze zdenerwowania,

pozwalający na trybunie mówić wyłącznie o meczu... A legendarny prezes Cracovii i współzałożyciel „Przeglądu Sportowego”, dr Cetnarowski, który umarł bezpośrednio po zawodach? A inny prezes, też ginekolog-położnik, bliższy nam chronologicznie dr Józef Kalita, o którym mówiono, że bywało, gnał na mecz prosto od porodu, z dzieckiem pod pachą i rozwijającą się po drodze nieodciętą pepowiną? I wreszcie arcypas, pas nad pasy, przedwojenny felietonista „Ilustrowanego Kuriera Codziennego”, dr Zygmunt Nowakowski, wielbiący Cracovię miłością najbezpieczniejszą, bo

bezkrytyczną... W 1934 roku, na bankietcie po zdobyciu przez Pasy wicemistrzostwa Polski, wygłosił toast: „Cóż więcej mogę powiedzieć, pijąc zdrowie Cracovii? Chyba, że piłka to jest rzecz wielka! Gdy uważnie spojrzymy na globus przekonamy się, że świat, że kula ziemską stworzoną została na obraz i podobieństwo footballu. Jest okrągła i raz kopnięta toczy się dalej.”

Miejmy nadzieję, że wyłącznie do bramki przeciwnika.

Leszek Mazan

Piłka to rzecz wielka!

mając odwagi patrzeć na boisko, czy aby ich drużynie nie dzieje się krzywda (była bramkarka szczypiornistek Cracovii, Helena Wędrychowska-Pirowska do końca życia „ogłądała” mecze spacerując nerowo po al. Focha). Pamiętają prof. Kazimierza Wykę, zawsze na tym samym miejscu na drewnianej trybunie od Błoń, pamiętają sprawozdawcę telewizyjnego, który w czasie Derbów o Cracovii mówił per „nasi”, za co go chcieli ciupasem relegować z Krzemionek... A słynni bracia Gzysy, znakomici ak-

BIURO plus

www.biuroplus.pl

MATERIAŁY BIUROWE



NAJBLIŻEJ KLIENTA W NAJKRÓTSZYM CZASIE!

KRAKÓW
ul. Bonarka 21

Zamówienia na telefon

012 296 45 25

Bezpłatne dostawy

INFOLINIA

0 804 28 11 44





Rozwiązania COMARCH-CDN przeznaczone są zarówno dla średnich i dużych przedsiębiorstw: systemy **CDN Egeria** i **CDN XL** oraz dla małych i średnich firm: **CDN OPTIMA** oraz **CDN Klasyka**.

CDN
egeria

- najbardziej poszukiwany system do zarządzania
(wyróżnienie przyznane dla podsystemu Zarządzanie Personelem przez Instytut Zarządzania)

CDN
XL

- najchętniej kupowany system ERP dla średnich i dużych przedsiębiorstw
(na bazie Microsoft SQL Server 2000, Puls Biznesu - 12 marca 2003, nr 50)

CDN
OPTIMA

- jedyny zintegrowany system dla małych i średnich przedsiębiorstw

CDN
klasyka

- doskonały system o niskich wymaganiach sprzętowych

COMARCH-CDN

**Rozwiązania dla ludzi
oprogramowanie dla firm**

Prymat myśli

Będąc w Stanach oglądałem walkę wiekowego Larry'ego Holmesa z ringowym tajfunem Rayem Mercerem. Wydawało się, że dni championa są policzone. Mercer miał Holmesa zmieść z powierzchni, bokerską mądrość Larry'ego rzucając na pociechę gawiedzi. Miało tak się stać, ponieważ pod względem siły Mercer posiadał nad Holmesem przewagę bardzo dużą, jeśli nie miażdżąca.

Stało się zupełnie inaczej, Holmes z zimną krwią wypunktował Mercera, co przypominam nie bez powodu. Bowiem wczoraj, na wypełnionym po brzegi (nareszcie!) stadionie przy ul. Reymonta ktoś mądry, przebiegły i wyrafinowany w środkach wyrazu znalazł sposób na przeciwnika kipiącego wprawdzie energią, za to cokolwiek topornego.

Zanim o tej mądrości Cracovii – jako czynnika najistotniejszego dla przebiegu podwawelskich derbów – wypada napisać o przewadze Wisły w początkowej fazie meczu. W 12. min Kulawik uderzał obok celu, dwie minuty później ten sam zawodnik trafił wprawdzie pod poprzeczkę, ale Kwedyczenko stanął na wysokości zadania. Z każdą upływającą jednak chwilą Cracovia grała lepiej w środku pola, potrafiła poszanować w tej strefie piłkę i coraz częściej szukać rozwiązań optymalnych dla konkretnej akcji. Woźnicą trzymającym lejcę w tej jeździe do celu był bez wątpienia Krzysztof Hajduk, traktujący wolną boiskową przestrzeń jako najdogodniejsze miejsce do szukania w wiślackiej obronie punktów słabych. W 28. min, po mądrym podaniu Hajduka do Kowalika, Giszce udało się zablokować centrę, moment później kórner Wrześniaka zrodził na przedpolu Mucharskiego niebezpieczeństwo, po następnym takim stałym fragmencie sektory zajmowane przez fanów „pasiaków” eksplodowały radością. Do centry Wrześniaka swobodnie wyskoczył Duda, któremu Matyja i Głownia przyglądali się tylko sw. niemym zachwycie.

Chwilę potem strzelec zwycięskiego gola spadł z boiska. Ten faul Dudy na Kaliciaku był tyle niepotrzebny, co bezmyślny, na dodatek dobiegała dopiero 36. minuta... Jak potraktować Dudę? – nie mnie przesądzać, choć na miejscu wydaje się przypomnienie, że gdy przed tygodniem w bardzo podobnych okolicznościach Knut Reinhardt osłabił w bundesligowym meczu Borussię Dortmund – decyzją klubowych władz jego konto zubożało o trzy tysiące marek. A jak poradziła sobie Cracovia bez Dudy? W moim przekonaniu znakomicie.

Wisła z uporem godnym lepszej sprawy starała się propagować hasło, że wrzutka (w pole karne) jest dobra na wszystko, bo tam w powietrznej walce poradzą sobie Kaliciak i Świerad. Gdy jednak zanalizować groźne sytuacje powstające na przedpolu Kwedyczenki po przerwie – wyjdzie na wierzch, iż bramkarz Cracovii drżał najbardziej w innych momentach. Gdy po jednym (jedynym?) błędzie świetnego Hajduka Świerad wypalił z 25 metrów prosto w poprzeczkę i kiedy po dynamicznej akcji Sydorenko strzelił tuż obok słupka.

Poczynania Cracovii w tym samym czasie dyktował rozsądek, który ułatwiał sensowną obronę kierowaną przez Mroza, ale też wyprowadzenie dwóch kontr, które mogły zabić. W 48. min Rajko dograł idealnie do Hrapkowicza, ten przegrał bezpośredni pojedynek z Mucharskim. Z kolei w 73. min Mróz bardzo źle sfinalizował następną taką akcję, akurat przy przewadze „trzech na dwóch”.

Czy derby Krakowa wygrał lepszy? Moim zdaniem bezwzględnie tak. Prymatowi mądrości Cracovii niekoniecznie musi zaszkodzić lansowany tu i ówdzie z pozycji buchaltera pogląd, że Wisła miała więcej sytuacji strzeleckich. Bo z tym, że miała – zgadzam się całkowicie. Ale tylko z tym...

Jerzy Cierpiatka, „Tempo”, 25 września 1995 r.

Wisła – Cracovia 0:1 (0:1); bramka: Duda (33).

Wisła: Mucharski – Matyja, Giszka, Głownia (85 Surma) – Sydorenko, Pater (68 Lenard), Kulawik, Kozak (46 Wójcik), Goszowski – Świerad, Kaliciak.

Cracovia: Kwedyczenko – Góra, Mróz, Duda – Kowalik (64 Węgiel), Wrześniak, Hajduk, Depa, Gruchała – Rajko (73 Siemieniec), Hrapkowicz (58 Zegarek).

Żółte kartki: Lenard, Wójcik, Matyja, Kulawik – Rajko. **Czerwona:** Duda (36 – faul bez piłki). **Widzów:** 15 000.

W 166. piłkarskiej świętej wojnie

Cracovia Pany!



Krakowskie Wielkie Derby były z pewnością wydarzeniem sportowego weekendu nie tylko w Krakowie, lecz i w całej Polsce. 15 tysięcy widzów na meczu ekstraklasowym – to musi budzić podziw i szacunek. Wygrała Cracovia i to ona panować będzie w Krakowie aż do maja 1996, kiedy to rozegrany zostanie mecz rewanżowy. A kibice krakowscy nie tra-

czą nadziei, że to właśnie „Pasy” i „Biała Gwiazda” dyktować będą w tym sezonie warunki rywalizacji o awans do ekstraklasy z II grupy II ligi.

Na zdjęciu: Krzysztof Hajduk (przy piłce) – najlepszy zawodnik wczorajszej, 166. świętej wojny.

O meczu piszemy szerzej na str. 11.

P A S I A S T Y S K L E P I K



PODUSZKA – 35 pln ▽

▲ SZALIKI – od 25 pln

▽ DŁUGOPIS LUX – 30 pln

Zapraszam po
pamiątki do sklepiku
na ulicę Wielicką
od 10⁰⁰ – 17⁰⁰

▽ BRELOKI – od 2.50 pln



◀ MASKOTKI ▶
– od 30 pln



▲ DŁUGOPIS
– 2.50 pln



KUBKI – 12 pln ▶



▲ PORTFEL
– 20 pln



◀ KARTY:
TALIA 24 – 5 pln
TALIA 55 – 7.50 pln



▲ PIÓRNIK
– 15 pln



▲ ZAPALNICZKI ▶
– 2.50 oraz 20 pln



▲ ETUI NA
TELEFON – 15 pln



◀ SKARPETY
– 10 pln



▲ SYGNETY
– od 34 pln

▲ POLARY – od 90 pln



▲ ODZNAKI
– od 10 pln

Uwaga! Tylko punkty posiadające certyfikat (obok) mogą legalnie sprzedawać pamiątki Cracovii. Kupuj tylko w autoryzowanych punktach!
LISTA PUNKTÓW: 1. Alga; 2. Enigma; 3. Kawiarnia „Pod Miastem” vis a vis „Baraczków”; 4. Sklep „Beauty” Hotel Cracovia; 5. Kiosk na Placu Mariackim
8; 6. Stoiska na „Tandecie” i „Tomexie”, ale tylko te posiadające certyfikaty; 7. Kiosk, ul. Wybickiego 14; 8. Stoiska z pamiątkami w Tesco i Carrefour
Czyżyny; 9. Sklep „Olimpijczyk” Skawina; 10. Wypożyczalnia łóżew przy lodowisku

◆ Usługi finansowe ◆ Usługi projektowe
◆ Nieruchomości ◆ Inwestycje
EURO FINANSE
PL. NA STAWACH 3, 30-107 Kraków

LEASINGI:

● NIERUCHOMOŚCI ● ŚRODKÓW TRANSPORTU ● MASZYN, LINII
TECHNOLOGICZNYCH ● PRZEDSIĘBIORSTW ● ZWROTNE

KREDYTY: ● DLA OSÓB ● DLA FIRM ● HIPOTECZNE

DODATKOWO: ● PROJEKTY BUDOWLANE ● LEGALIZACJA
INWESTYCJI ● POZYSKIWANIE NIERUCHOMOŚCI

Skorzystaj z naszych usług... i strzel gola konkurencji!

tel. 421 31 10, 421 30 22, fax. 422 13 60,

tel. kom. 501 702 686, 501 380 999, 501 433 489

MAGAZYN SYMPATYKÓW CRACOVII

PASY

**REKLAMUJĄC
SIĘ W „PASACH”
WSPIERASZ
CRACOVIE**

TWOJE BEZPIECZEŃSTWO GWARANTUJE



Autoryzowany Serwis Gaśniczy • Ochrona P.POŻ i BHP

- Autoryzowany serwis i dystrybutor gaśnic
- Pomiar ciśnienia i wydajności hydrantów
- Wyposażanie obiektów w sprzęt gaśniczy oraz znaki ewakuacji i p.poż.
- Artykuły ochrony p.poż. i bhp
- Doradztwo i usługi w zakresie p.poż i bhp
- Urządzenia gaśnicze FE-36
- Pyrocool – spraye gaśnicze

Kraków, ul. Kapelanka 11
tel./fax (012) 269 21 60
kom. 0602 374 014
www.suober.pl
e-mail: biuro@suober.pl



Wydawca: Stowarzyszenie
„Cracovia – Grupa 100”

Skład redakcji: Tomasz Bochenek,
Dariusz Guzik, Krzysztof Sabor, Marcin
Karwiński, Robert Halastra, Bartłomiej Bil,
Piotr Doległo, Marek Pampuch

Fotoskład: Ryszard Wachel

Projekt plastyczny: Ryszard Szokalski

Foto: Biś/www.teraz.pasy.net, Edward
Karczmarski, Stanisław Malec;
zdjęcia Macieja Gillerta
dzięki uprzejmości autora

Korespondencję prosimy kierować na adres
klubu: Magazyn „Pasy”, MKS Cracovia,
ul. Wielicka 101, 30-552 Kraków, e-mail:
klub@cracoviakrakow.com

**KONTO GRUPY 100 MILLENNIUM BIG
Bank S.A.
nr 95116022020000000033392702**

PRENUMERATA: Wszelkie wpłaty
(na „czerwonych przekazach”)
oraz pytania kierujcie
do naszego przedstawiciela:

Adam Olszowski, tel. 0602 64 89 33,
e-mail: a.olszowski@cracovia.krakow.pl
Egzemplarze pojedyncze – **TYLKO**

5 zł/szt. (+ 4 zł za każdy list polecony).
Można zamawiać wysyłkę hurtem.

Thier
Małopolanka®



NATURALNA WODA ŹRÓDLANA

Naturalna woda źródłana z dostawą do firm i domów

Dział Sprzedaży: (012) 387 70 24, 0604 751 800



Biuro:

34-144 Izdebnik 469

woj. małopolskie

tel./fax (033) 876 32 94

(033) 876 33 73

e-mail: biuro@rys.com.pl

Salon firmowy:

34-144 Izdebnik 47

woj. małopolskie

tel. (033) 876 32 77



Sport

- Przy okazji początku sezonu, wspomina się pana sukcesy z juniorami Wisły. Widząc, co się z nimi stało...

- ... mam mieszane uczucia - mówi Wojciech Stawowy. - Jest niedosyt, bo wiem, że gra w lidze dziś wielu piłkarzy, którzy nie są od nich lepsi. Z drugiej strony - dobrze, że przynajmniej część wykorzystała szansę. Właśnie tutaj, w Cracovii, gdzie podano im rękę i gdzie zostawili zdrowie oraz serce. Nikt im nie pomógł, wszystko zawdzięczając ciężkiej pracy, bo w trzeciej lidze nie mogli liczyć na splendor i sukcesy.

- Wisła wyciąga z tego jakieś wnioski?

- Zaczęła o kilka lat za późno, choć też trudno być usatysfakcjonowanym widząc, ile jej zdolnych juniorów przebiło się do ligi. Z czasem zaczęli sprowadzać najzdolniejszych juniorów z kraju. Przebili się Strąk, Brożkowie... To wszystko. Większość poszła w zapomnienie, albo gra poniżej oczekiwań. **3.08.2004**

gazeta

(wydanie krakowskie)

Przed meczem trener Skalnika Andrzej Polak miał dwa życzenia. Chciał nisko przegrać i zobaczyć kilka ciekawych akcji swojego zespołu. Spełniło się tylko drugie.

Jego zespół sensacyjnie pokonał bowiem wicelidera ekstraklasy.

- Aż ciarki mnie przechodziły, kiedy oglądałem zwycięski mecz Cracovii w Lubinie - przyznawał trener Skalnika. Popularne „Pasy” wygrały na inaugurację rozgrywek pierwszej ligi 5:2. W barażach o ekstraklasę dwa razy po 4:0 rozgromiły Górnika Polkowice. Jak tu marzyć o czymś innym niż niska porażka?... **4.08.2004**

DZIENNIK POLSKI

Gdyby Cracovia miała w swoich szeregach jeszcze jednego klasycznego napastnika, to mogła by pokusić się w tęcznej o inny wariant gry. Piotr Bania mógłby bardziej operować na skrzydle, a tym samym wyciągać ze środka boiska, na boki, Piotra Bronowickiego. Sęk jednak w tym, że „Pasy” nie mają w tej chwili drugiego gracza o strzeleckim instynkcie. Bo czy takim piłkarzem już jest młody Łukasz Szczoczarz? Z całym szacunkiem dla umiejętności Piotra Gیزی, Pawła Drumlaka, Krzysztofa Przytuły, ale będą to zawsze dla mnie gracze środka pola. Mają ofensywne inklinacje, ale to nie są łowcy bramek, snajperzy.

Dlatego moje zdanie jest takie - „Pasy” nie powinny ustawać w poszukiwaniu jeszcze jednego klasycznego napastnika. Zawodnika dobrej klasy. Bo na różnych rywalach trzeba mieć różne warianty gry. A do tego potrzeba mieć wykonawców!

9.08.2004

Gazeta Krakowska

W herbie ponad 20-tysięcznej tęcznej znajduje się sylwetka byka. Górnicy wzięli to sobie do serca, biorąc najlepsze z cech tego zwierzęcia. Zagrali bojowo i agresywnie, gdy zachodziła potrzeba, nie przebierali w środkach. Bolesnie przekonali się o tym boiskowy fighter Kazimierz Węgrzyn, który po starciach z Sylwestrem Czereszewskim musiał przedwcześnie opuścić boisko.

Z kolei Piotrowi Bani najbardziej za skórę zalał Piotr Bronowicki, który od swojego trenera otrzymał zadanie indywidualnego krycia napastnika „Pasów”. Stosował rozmaite chwytły, podcinał z tyłu, łapał za koszulkę. To naganne zachowania, ale taki jest współczesny futbol. Cel uświęca środki. **9.08.2004**

gazeta

(wydanie lubelskie)

- Jak by pan ocenił mecz przeciwko Cracovii?

Sylwester Czereszewski, piłkarz Górnika tęczna: - Krakowianie udowodnili, że nie przez przypadek wysoko wygrali w Lubinie 5:2. Grali bardzo dobrze piłką.

- Ale krakowscy obrońcy ułatwili wam zadanie.

- Wyjątkowo potwierdziła to trzecia bramka, ale przy drugiej też się nie popisali. **10.08.2004**

ROBAN

Tanie zakupy...

Nasze sklepy:

Kraków

ul. Rynek Podgórski 15 - pow. 120 m²,
tel. (12) 2961996
ul. Słomiana 17 - pow. 160 m², tel. 0 605415507
os. Kościuszki 65 - pow. 170 m², tel. (12) 2940694
ul. Jabłonowskich 9 - pow. 180 m², tel. (12) 4300987
os. Teatralne 19 - pow. 900 m²,
tel. (12) 6855717, 6805320
os. Piastów 41 - pow. 80 m², tel. 0 605914136
ul. Komandosów 1 - pow. 150 m², tel. 0607663410
os. Oświecenia 21 - pow. 70 m², tel. 0609126145
ul. K. Wielkiego 60 - pow. 250 m², tel. (12) 2945505
ul. Rakowicka 12 - pow. 200 m², tel. 0 607083400
ul. Długa 50 - 120 m², tel. (012) 4233226

Olkusz

ul. K. Wielkiego 12 - pow. 250 m², tel. (32) 2670696
ul. Sławkowska 5 - pow. 150 m², tel. 0 605415508

Nowy Sącz

ul. Sobieskiego 24-MERKURY - pow. 250 m²,
tel. (18) 5475157

ul. Długosza 73 - pow. 400 m², tel. 0609817276
ul. Lwowska 70a - pow. 80 m², tel. 0 605557250

Limanowa

ul. Jana Pawła II 30 - pow. 50 m², tel. 0 605570493

Rabka

ul. Kliszczaków 1 - pow. 180 m², tel. (18) 2670696

Skawina

ul. Rynek 8 - pow. 140 m², tel. 0 607083402

Bochnia

ul. K. Wielkiego 24 - 200 m², tel. 0691729139

Proszowice

al. 3-go Maja 74 - pow. 250 m², tel. 0 691729129

Od czasów Zbigniewa Bońka i Andrzeja Iwana nie było w polskiej piłce większego talentu. Jesienią 1996 roku wydawało się, że zrobi karierę na miarę „Zibiego” – czarował techniką, strzelał piękne bramki w ważnych meczach. Los nie był jednak dla Marka Citki łaskawy... O tym, co przeżywał w chwilach dobrych i złych, piłkarz opowiedział półtora roku temu red. Stefanowi Szczepłkowi. Poniższy wywiad ukazał się w „Rzeczpospolitej”.

W okresie największej popularności Marek Citko otrzymywał kilkadziesiąt listów dziennie

Odwozitem od samobójstwa



– Był pan najlepszym sportowcem Polski. Z bohatera stał się jednym z wielu talentów, o których mówi się, że zostały zmarnowane. Zgadza się pan z tym?

– Gdyby patrzeć tylko pod względem dokonań – tak. Ale zawsze są jakieś przyczyny, na które nie ma się wpływu. W moim przypadku była to przede wszystkim kontuzja i splot nieszczęśliwych okoliczności, związanych z leczeniem. W meczu ligowym ściętno Achillesa strzeliło mi tak głośno, że pół stadionu w Zabrze usłyszało. Stopa wisiła bezwładnie. Operację przeprowadzono w szpitalu wojskowym w Łodzi. Robili to lekarze bez większego doświadczenia. Na zakończenie włożono mi nogę w gips na dwa miesiące. Przedstawiciel firmy Nike, która wówczas się mną interesowała, Andrzej Kulikowski, wysłał mnie na konsultacje do Finlandii. Kiedy zobaczyli mnie w gipsie, złapali się za głowy. Ich zdaniem operację wykonano na poziomie medycyny lat sześćdziesiątych, a był rok 1997. Okazało się, że przez sześć tygodni niepotrzebnie nosiłem gips. Po jego zdjęciu przestraszyłem się, że nie mam mięśni. Wróciłem do Polski już ze specjalnym rusztowaniem i butem ortopedycznym na nodze, ale wkrótce trzeba było operację powtórzyć, bo okazało się, że wszystko zostało źle zszyte. Na szczęście trafiłem do doktora Roberta Śmigielskiego w Warszawie. Operacja trwała siedem godzin. Naprawił wszystko po kolegach, ale straciłem kilka miesięcy. I od tej pory zaczęły się moje problemy.

– Pańskie życie zmieniła jesień 1996...

– Byłem rozpoznawalny w całej Polsce. Dzwoniły do mnie miesięczniki, dzienniki. Stałem się osobą publiczną, musiałem uważać, co mówię i robię. Kilka lat wcześniej grałem wprawdzie w reprezentacji juniorów, ale piłkę traktowałem jako zabawę. Codziennie spędzałem czas na dyskotekach i w kasynach, gdzie na automatach grałem w pokera, przepuszczając wszystko, co zarobiłem. Nie piłem do 18. roku życia nawet piwa czy szampana, żeby nie robić przykrości rodzicom. Niewyspany chodziłem na treningi i mecze. Raz grałem lepiej, raz gorzej. Miałem już takie długie, że musiałem sprzedać malucha, którego kupili mi rodzice. W końcu zacząłem się zastanawiać, co ze mnie wyrośnie. Trafiłem na mądrą książkę o życiu, która otworzyła mi oczy. Zacząłem uczestniczyć w modlitewnych spotkaniach młodzieży, zwią-

zanej z ruchem oazowym w Białymstoku. Punktem kulminacyjnym były rekolekcje, które całkowicie mnie odmieniły. Dzięki temu byłem przygotowany na sukces, woda sodowa nie uderzyła mi do głowy.

– Wygrał pan plebiscyt telewizji na najpopularniejszego sportowca roku 1996, pokonał mistrzów olimpijskich – Roberta Korzeniowskiego, Renatę Maurer, Mateusza Kusznierewicza, Pawła Nastulę i był zszokowany...

– No pewnie, przecież oni osiągnęli więcej. Przygotowywali się do olimpiady, pracowali na to latami, a ja strzeliłem dwie bramki, i to w dwóch przegranych meczach – z Anglią na Wembley i z Atletico Madryt w Łodzi. Ale w tym tkwi siła futbolu, pod względem popularności dyscypliny nieporównywalnej z żadną inną. Poza tym w kontaktach z ludźmi zawsze byłem miły i nie musiałem przed nikim udawać, że taki jestem. To na pewno też zjednało mi sympatię. Często po meczu stałem dwie godziny, rozdając autografy. Przez kilka miesięcy przychodziło do mnie codziennie po kilkadziesiąt listów. Z klubu odbierałem dosłownie całe worki korespondencji. Mieszkałem w Łodzi sam, więc do trzeciej w nocy odpowiadałem na każdy list. Kupowałem na pocztę koperty, znaczki, prosiłem tylko panie w Widzewie, żeby je naklejały, bo już nie dawałem rady. Ludzie zwracali się do mnie z różnymi problemami. Jakąś dziewczynę odwozitem od zamiaru popełnienia samobójstwa, inni pytali mnie, jak zerwać z nałogiem.



Grał w sparingach.
Czy zagra u nas w lidze?

- Był pan pierwszym polskim piłkarzem, który podpisał indywidualny kontrakt reklamowy ze znaną firmą sprzętu sportowego - Nike. Jak do tego doszło?

- W kontakcie z firmą pośredniczył redaktor Tomasz Zimoch z Polskiego Radia. Umowę podpisałem w styczniu 1997 roku, już po sukcesach na boisku i w różnych plebiscytach. Jak na polskie warunki umowa była bardzo korzystna. Ubrałem siebie i rodzinę, otrzymywałem przyzwoite pieniądze. Firma zachowała się bardzo ładnie, bo kiedy leczyłem kontuzję i przez kilka miesięcy nie grałem, nie tylko o mnie nie zapomniała, ale płaciła pełną stawkę, chociaż kontrakt jej do tego nie zobowiązywał.

- Potem Widzew zaczął się rozpadać...

- Tak, i nikt się piłkarzami nie przejmował. Zalegano nam z wypłatami, nie płacono za wynajęte mieszkania, mieliśmy tego dość. Poza tym doszły mnie słuchy, że nie wierzą już we mnie. Byłem już w tym czasie po ślubie. Żona mieszkała w Sulejówku, Legia walczyła o mistrzostwo Polski. Miałem motywację, żeby przenieść się do Warszawy.

- Widzew wziął za pana pieniądze?

- Tak, ale nawet nie wiem ile, bo szliśmy razem z Tomkiem Tapińskim, w pakiecie. Ale chyba kosztowałem 16 miliardów na stare pieniądze. Po prawie dwóch latach przerwy w grze przez następne dwa sezony dochodziłem do normalnej dyspozycji. A potrzebowałem jeszcze jednego roku. Sam nie wiedziałem, że to będzie trwało tak długo. Początek w Legii miałem bardzo dobry. Strzelałem bramki, miałem asysty. Ale potem wszyscy graliśmy słabiej, a przyjęcie trenera Okuki sprawiło, że już pra-

MAREK CITKO

Urodzony: 27 marca 1974 r.
Wzrost: 177 cm; **waga:** 72 kg. **Poprzednie kluby:** Włókniarz Białystok (do 1984), Jagiellonia Białystok (1984-95), Widzew Łódź (1995-99), Legia Warszawa (2000-01), Groclin Grodzisk Wlkp. (2001), Hapoel Beer-Sheva (2002), Legia (2002), FC Aarau (2003-04). **Dorobek w ekstraklasie:** 146 meczów, 22 gole, dwukrotny mistrz Polski (1996, 1997). **Reprezentacja kraju:** 10 meczów, 2 gole (w meczach z Anglią i Brazylią).

W Legii było lepiej za czasów rządów Franciszka Smudy



wie przestałem wychodzić w pierwszej jedenastce. Uznał widocznie, że jestem słaby. A przecież trudno dochodzić do formy, kiedy jest się rezerwowym. Gdyby mi dał pięć, dziesięć minut, ja przekonałbym jego, kibiców i dziennikarzy, że powinienem grać na stałe. Ale nie dał.

- A jak to było z transferem do Blackburn zimą 1997 roku? Dlaczego ostatecznie pozostał pan w Polsce?

- Propozycja z Blackburn była konkretna, chociaż nie widziałem jej na papierze. Ale po reakcji moich szefów w Widzewie miałem prawo sądzić, że musiała być poważna, ponieważ buzie im się śmiały na samą myśl, ile mogą zarobić.

- A ile mogli?

- Nie wiem, ale mnie wyceniano na 3-4 miliony funtów, czyli około 7 milionów dolarów. Liczyli na duży zysk. Nie była to jedyna propozycja. O ile wiem, zgłaszały się inne angielskie kluby. Dzwonił też do mnie Marek Koźmiński z informacją o konkretnej ofercie Interu Mediolan. Mnie jednak skutecznie odcinano od tych informacji, żebym przypadkiem sam nie podejmował jakichkolwiek decyzji. A klub, czyli Andrzej Pawelec i Andrzej Grajewski, stawiał cenę zaporową. Chcieli mnie sprzedać tam, gdzie im się będzie najbardziej opłacało, a nie mnie. A ja do Blackburn nie chciałem iść.

- Dlaczego?

- Uważałem, że to klub słabszy od Widzewa. Dlaczego miałbym zmie-

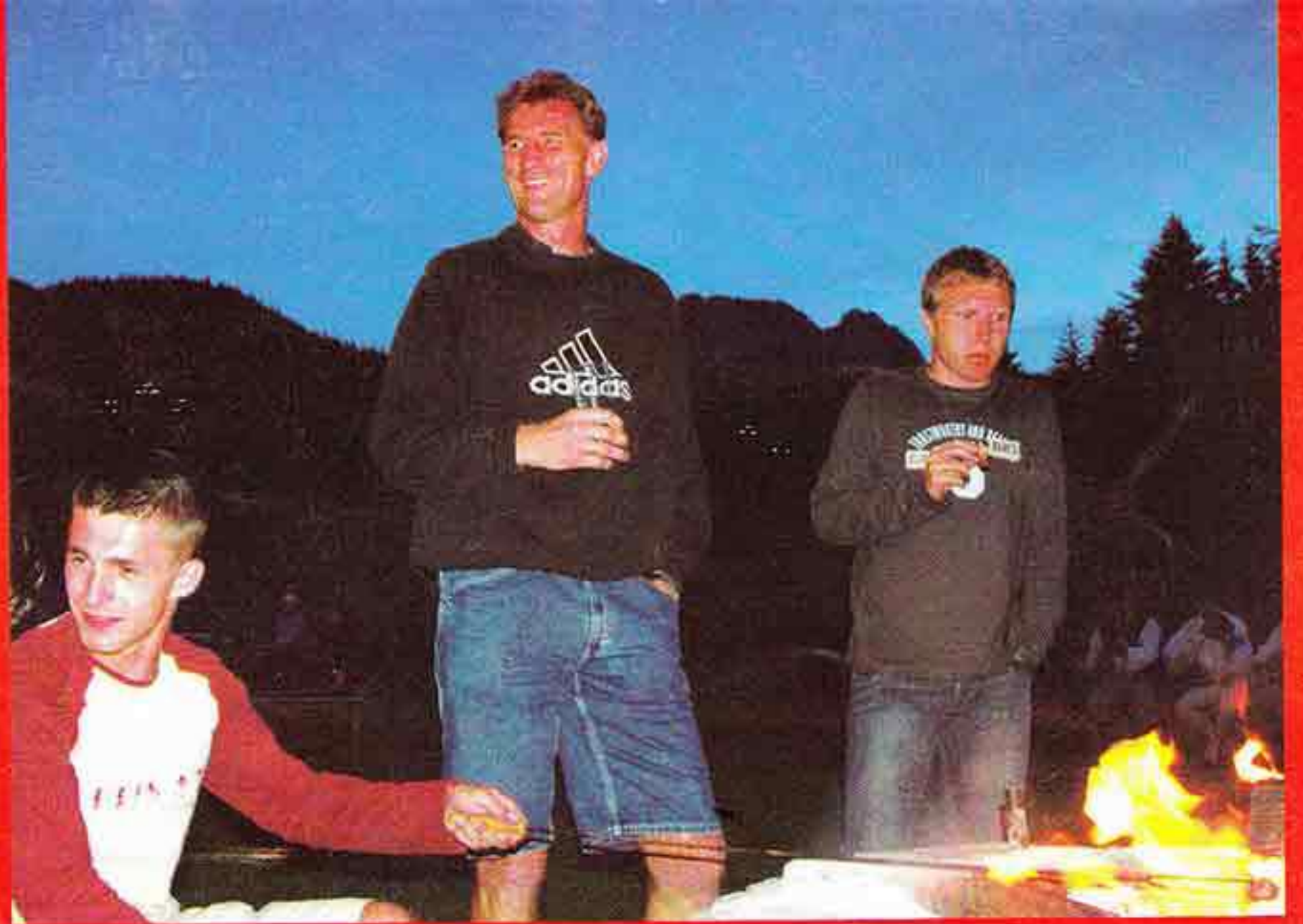
niać na gorsze? Tylko dlatego żeby zarobić? Mnie chodziło o rozwój sportowy. Reprezentacja walczyła z Włochami, chciałem być bliżej kadry, a po wyjeździe do Anglii sytuacja na pewno by się pogorszyła. Blackburn bronił się przed spadkiem. Shearer już tam wtedy nie grał. Miałbym być napastnikiem, który ma utrzymać w lidze drużynę, grającą defensywnie. To nie miało sensu.

- Nie miał pan swojego menedżera?

- Do Blackburn wyjechał ze mną pan Pawelec, ale nie dopuszczał mnie do żadnych rozmów. Anglikom nie bardzo się to podobało, doszło więc do tego, że pojechałem tam po raz drugi, aby im osobiście powiedzieć, że nie interesuje mnie przejście. Nie wierzyli w to, tym bardziej że sam zarobiłbym ileś milionów funtów, miałbym samochód, dom, itp. Znalaziono nawet polskiego księdza, który podjął się opieki nade mną. Byłem przecież jeszcze kawalerem, miałem 22 lata. Z kolei kiedy po meczu w Madrycie z Atletico podszedł do mnie wystannik Interu, pan Grajewski natychmiast zabrał go na bok. Handlowano mną jak workiem kartofli i ostatecznie zostałem w Polsce.

Rozmawiał **Stefan Szczepek**

Wywiad ukazał się w „Rzeczpospolitej” 4 lutego 2003 r. Tytuł oryginalny: „Handlowano mną jak workiem kartofli”.



Kiełbaski pod Krokwią

